

S p r a w o z d a n i e

z seminarium współorganizowanego przez Komitet Nauk Ekonomicznych PAN, Radę Naukową Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego oraz Instytut Nauk Ekonomicznych PAN w dniu 23 maja 2023 r. nt.:

PAŃSTWO DYSTRYBUCYJNE A PAŃSTWO ROZWOJOWE

Program seminarium:

15.00 – Powitanie uczestników i wprowadzenie przez przedstawicieli współorganizatorów:

prof. Bogusław Fiedor – Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, przewodniczący KNE PAN

prof. Marian Gorynia – Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, prezes PTE

prof. Andrzej Szablewski – Instytut Nauk Ekonomicznych PAN, Dyrektor

15.10- 16.20- Wystąpienia panelistów

prof. dr hab. Bogusław Fiedor - Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu

prof. dr hab. Maciej Bałtowski - Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

16.00-16.45 - Pytania, komentarze, dyskusja

16.45-17.10 – Podsumowanie i zakończenie

Moderator: dr hab. Marek Kośny, prof. UEW Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, prof. dr hab. Walenty Poczta, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

Powitanie uczestników i wprowadzenie przez przedstawicieli współorganizatorów:

Profesor Marek Kośny

Wita uczestników i udziela głosów przedstawicielom współorganizatorów

Profesor Bogusław Fiedor – Przewodniczący KNE PAN

Przede wszystkim cieszę się, że się spotykamy. Nie miałem możliwości z powodów dosyć poważnych uczestniczyć w poprzednim posiedzeniu mimo, że go przygotowywałem razem z Markiem. Idea teraz była taka, żeby znaleźć temat, który nie będzie się tu i teraz czy bezpośrednio łączył, nazwijmy to, z bieżącą polityką, co oczywiście nie jest takie proste, bo przypomina mi się od razu słynne zdanie Thomasa Manna *Es gibt keine Nicht-Politik: Alles ist Politik*. Czyli nawet książka kucharska może być polityką, bo przecież tam się mówi jak się odżywiamy, a odżywiamy się w zależności od tego co produkuje rolnictwo, a rolnictwo ma wielki udział w globalnych zmianach klimatycznych, zwłaszcza w efekcie szklarniowym, czyli mamy politykę klimatyczną, a to łączy się z polityką trwałego rozwoju. Wszystko jest polityką.

Ale mój zamysł jeśli chodzi o przygotowanie jak ja to nazywam z angielska *terms of reference* na dzisiejsze spotkanie był taki, żeby nie było bezpośrednich odniesień do polityki. Tak że oczywiście wiem, że to się nie może do końca udać, żeby tutaj ta polityka się nie pojawiła, ale taki był zamysł. A myślę, że dotykamy funkcji fundamentalnych dla współczesnej gospo-

darki rynkowej jakimi są dystrybucyjne oraz pro wzrostowe - jak nazwaliśmy to - funkcje państwa.

Także tylko tyle tytułem wstępu. Bardzo dziękuję bardzo. Cieszę się, że mamy już 37 osób, myślę, że liczba będzie się dalej powiększać i życzę wszystkim i sobie udanego i dobrego seminarium. Dziękuję bardzo.

Profesor Marian Gorynia – Prezes PTE

Dziękuję bardzo, dziękuję bardzo Marku.

Proszę Państwa, ja żeby nie powtarzać dokładnie tego, co powiedział pan profesor Fiedor i przeczytawszy to, co pan profesor Fiedor nazwał *terms of reference* jako wielką zachętę do dyskusji chciałem zwrócić uwagę na dwa elementy, które na pewno na pewno pojawią się w głosach dzisiejszych prelegentów. Mianowicie, ja chciałby postawić takie zagadnienie czy typy, odmiany kapitalizmu w jakiś sposób skorelowane są z właśnie z tym czy państwo jest dystrybucyjne czy jest państwo rozwojowe. I tutaj jakieś prawidłowości bym chciał żeby uzyskać, ewentualnie odpowiedź na takie pytanie.

A druga kwestia to jest taka, że - jak rozumiem po tej lekturze właśnie tego wstępu do naszego dzisiejszego seminarium – państwu rozwojowemu zagraża przede wszystkim *market failure* a państwu dystrybucyjnemu zagraża przede wszystkim *government failure*. I teraz gdyby to chcieć czy próbować wartościować, to która z tych zawodności jest gorsza jeśli można zadać takie pytanie.

To tyle tytułem wstępu, zachęty do dyskusji.

Dziękuję bardzo.

Profesor Marek Kośny

Bardzo dziękuję Panie Profesorze.

Bardzo proszę, profesor Szablewski, zastępca dyrektora Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN.

Profesor Andrzej Szablewski - Dyrektor INE PAN

Dziękuję bardzo.

Ja jestem w pewnym kłopotcie, bo po tej zapowiedzi Bogusia Fiedora właśnie chciałem zaapelować do dyskutantów o to, aby po przeczytaniu tego tekstu wprowadzenia, które ma charakter bardzo teoretyczny, chciałem zaapelować by jednak się zbliżyli do naszych realiów, zwłaszcza, że ta kwestia tego, w jakim stopniu nasza polityka gospodarcza ma charakter dystrybucyjny a w jakim stopniu pro wzrostowy, jest bardzo ożywiona. A wiem, że tradycją naszych spotkań jest to, że my nie dyskutujemy tylko w kategoriach teoretycznych, ale także w jakiś sposób odnosimy się do tej rzeczywistości. Tak, że bym bardzo prosił, żeby paneliści, dyskutanci także, spróbowali także pochylić się, czy odnieść swoje poglądy zgłaszane w trakcie dyskusji, także do tego co nas wszystkich obchodzi czyli tego jaka jest nasza polityka gospodarcza w kontekście tego dylematu między dystrybucyjnością a podejściem pro wzrostowym.

Dziękuję.

Profesor Marek Kośny

Bardzo dziękuję za uroczyste otwarcie i wstęp do naszego cyklicznego seminarium. Bardzo się cieszę o obecności wszystkich Państwa. Szczególnie cieszę się z obecności naszych znakomitych prelegentów dzisiaj, pana profesora Bogusława Fiedora i pana profesora Macieja Bałtowskiego, których za chwilę poproszę o zabranie głosu. Natomiast kontynuując głosy przedmówców też chciałbym postawić może pewne pytanie dlatego, że tytuł sugeruje... to „a” na środku dla mnie sugeruje że to jest alternatywa: że musi być jedno albo drugie. A moje pytanie jest na ile to jest rzeczywiście wykluczające się, na ile państwo dystrybucyjne (cokolwiek byśmy przez nie rozumieli) może być państwem rozwojowym, a na ile państwo rozwojowe może być jednocześnie państwem dystrybucyjnym – czy to rzeczywiście się wyklucza. Czy to jest rzeczywiście taka pełna alternatywa czy może można to jakoś łączyć, a jeżeli tak, to pod jakimi warunkami no i czy warto to łączyć? Tak że to tak pozwolę sobie dodać jedno pytanie na wstępie korzystając z funkcji moderatora

Natomiast teraz chciałbym zaprosić do zabrania głosu w tej kolejności wskazanej w zaproszeniu, gdzie na pierwszym miejscu jest pan profesor Bogusław Fiedor i później o rozwinięcie tematyki będziemy prosili pana profesora Macieja Bałtowskiego.

Tak że Panie Profesorze, myślę że pół godziny dla wystąpienia to będzie wystarczający czas, tak że proszę bardzo, jak to mówią na Zachodzie *the floor is yours*.

Wystąpienia panelistów

Profesor Bogusław Fiedor

[techniczne, pominięto]

Natomiast nawiązując do tych, powiedzmy, wezwań żeby było jednak trochę i tu i teraz, to ja tutaj do Biblii odwołać, że można mówić o tu i teraz w przypowieściach. Nie musi to być przekaz bezpośredni. I tak mam zamiar, żeby właśnie mówić raczej w przypowieściach niż w sposób bezpośredni. Wydaje mi się to zresztą ciekawsze niż w sposób bezpośredni.

A druga kwestia – tutaj zwracam się... Marku, nasz zamysł był taki, że właśnie czasami za dużo było tej bieżącej polityki, a my jesteśmy Radą Naukową i Komitetem Nauk Ekonomicznym, a nie Komitetem Polityki Gospodarczej, stąd ta idea się zrodziła.

Proszę Państwa, ja będę się trochę opierał na tym wprowadzeniu, które przygotowałem, ale ono będzie miało szerszy charakter, ale w sumie nie powinno mi to zająć więcej niż 20-25 minut.

Po pierwsze w tym wprowadzeniu ja nie chciałbym się ograniczać do kwestii stwierdzeń, które powiedzmy są bliskie mojemu systemowi wartości czy też mojej, nazwijmy, aksjologii gospodarczej. Ale oczywiście to i tak implicite się pokaże w trakcie tej prezentacji. Natomiast mój zamysł jest taki, żeby pokazać różne opcje, różne alternatywy wyboru czy uwarunkowania społeczne, historyczne, inne, które są związane właśnie z tytułowym problemem: mechanizmy dystrybucyjne - czy *a* czy *versus* to ja też o tym powiem, a może *i* mechanizmy pro-wzrostowe.

Natomiast kiedy powstaje pytanie co to jest *państwo* - my nie mamy oczywiście czasu na dyskusję na ten temat – ja tutaj przyjmuję bardzo wąskie rozumienie, że jest to pewien kolektywny podmiot gospodarczy czyli pewien typ idealny w rozumieniu Maxa Webera czy pewna mniej czy bardziej użyteczna fikcja heurystyczna. Wiadomo, nauki nie można uprawiać bez prezentowania fikcji heurystycznych.

Po drugie, (a dałem temu wyraz w wielu samodzielnych publikacjach, a w ostatnim czasie w kilku publikacjach napisanych wspólnie z Marianem Gorynią), że nie ma absolutnie (uży-

wając języka Maxa Webera) *Wert freie*. On powiedział ekonomiczny wert wirtschaft freie (slaiwe) czyli world free economics w języku dzisiejszej łaciny – oczywiście żartuję – zatem nie jest do końca uprawniony rozdział między tzw. ekonomią pozytywną o normatywną, Różnica między tymi, którzy (jak np. Becker, Friedman czy Robins) mówią o czysto pozytywnej ekonomii, która w istocie jest zredukowana do instrumentalnie rozumianej racjonalności mikroekonomicznej, a tymi którzy (np. jak ja czy my) mówią o tzw. równouprawnieniu nurtu normatywnego i pozytywnego w ekonomii jest dość prosta. Ja to ze względu na brak czasu ujmę może w sposób metaforyczny: mianowicie, że pierwsi po prostu jak gdyby ukrywają swoje wartości i swój system aksjologiczny pod stołem, nazwijmy to w ten sposób, a drudzy te wartości pokazują dodając, że uwarunkowania aksjologiczne czy tak zwana społeczna kontekstualność wyboru i decyzji ekonomicznych jest równie ważna jak redukcjonistycznie, instrumentalnie czy nawet – jak chociażby u Beckera – apriorycznie rozumiana racjonalność, efektywność, optymalność. I z całą pewnością to co teraz mówię dotyczy też państwa jako podmiotu gospodarczego, w tym jego funkcji dystrybucyjnych i prorowthowych.

Otóż mówiąc w powyższym kontekście o państwie oczywiście prawie zawsze nam się niemal intuicyjnie jawi alternatywa instytucjonalna *państwo-rynek* jako mechanizmy dystrybucyjne jak i mechanizmy wspierania wzrostu czy rozwoju. Ale jednak warto zauważyć – i tu tylko zilustruję przykładami – że w rzeczywistości społeczno-gospodarczej takich poziomów aktywności dystrybucyjnych, prorowthowych czy prorozwojowych może być znacznie więcej. No i tu przytoczmy chociaż Elinor Ostrom (którą miałem zaszczyt wielki osobiście poznać) i jej koncepcje *polycentric public governance* (przepraszam, że nie tłumaczę, ale to się trudno tłumaczy słowo *governance*), gdzie oprócz państwa [techniczne, pomięto] i rynku funkcje koronacyjne [regulacyjne?] są odgrywane jeszcze na wielu innych poziomach: przez zreszenia producentów, związki przedsiębiorców, samorządy lokalne, organizacje pozarządowe różnego rodzaju, a nawet wspólnoty lokalne, które są zresztą bardzo ważne dla Ostrom w kontekście chociażby zarządzania niektórymi dobrami wspólnymi. Z kolei jeszcze w innym kontekście o tym – i w innym języku – mówi się o tzw. alternatywnych teoriach regulacji publicznej w gospodarce rynkowej.

No oczywiście zgoła oczywista jest współzależność mechanizmów dystrybucji i wspierania przez państwo wzrostu – o czym już w naszym wprowadzeniu była mowa. To jest widoczne chociażby w odwiecznej dyskusji czy sporze między etatyzmem i liberalizmem, przy czym chodzi oczywiście nie tylko o liberalizm gospodarczy – generalnie myśl liberalną.

Miałem możliwość dosyć szeroko o tym pisać całkiem niedawno, wspólnie z członkiem naszego Komitetu, panem profesorem Stanisławem Czają, moim kolegą z Instytutu i Katedry, w książce pt. *Oblicza polskiego etatyzmu gospodarczego*, która ukazała się na przełomie 2021 i 2022 roku. Ale pozostając przez chwilę w konwencji *value free economics* możemy tutaj dokonać – to znaczy mam taką propozycję pewnej taksonomii czy też wyróżnić – oczywiście jako pewne typy idealne - główne typy właśnie tej relacji *państwo dystrybucyjne – państwo prorowthowe*. Natomiast oczywiście do dyskusji zostawiam zupełnie, bo nie ma na to czasu we wprowadzeniu, warunki i determinantów urzeczywistniania się tych różnych typów w rzeczywistości czy w przestrzeni – bym powiedział - społeczno-gospodarczej.

Pierwszy typ nazywam *harmonia*. *Harmonia* oznaczająca, że realizując funkcje dystrybucyjne, w tym zwłaszcza związane z przeciwdziałaniem nadmiernym nierównościami społecznym, ograniczaniem różnego rodzaju wykluczenia społecznego (mamy coraz więcej tych rodzajów wykluczenia społecznego) czy też działając na rzecz większej spójności społecznej, także w wymiarze terytorialno-przestrzennym – to przecież nie to samo – państwo stymuluje zarazem wzrost gospodarczy, a zwłaszcza w długiej perspektywie czasowej. No, ale tutaj w szczególności nam na myśli endogeniczny wzrost gospodarczy, a więc oparty na edukacji, nauce, badaniach, warunkach dobrej jakości środowiska, rosnącego poziomu zdrowia, aktyw-

nego udziału obywateli w podejmowaniu decyzji na różnych szczeblach. Czyli odwołuję się do tego co Amartya Sen ujmuje jako tzw. wartości podstawowe w swej *capability approach* rozwijanej niezależnie od niej przez Marthę Nussbaum. No też warto przypomnieć, że najważniejszą wartością podstawową dla Sena jest wolność. Tak że wydaje mi się oczywista jest tutaj analogia do koncepcji zrównoważonego – ja wolę nazywać trwałego, chociaż to też nie jest dobry odpowiednik angielskiego *sustainable development* – rozwoju.

Drugi typ idealny to jest *nierównowaga polegająca na dużej czy nadmiernej aktywności państwa w sferze mechanizmów podziału*, zwłaszcza w perspektywie krótkookresowej, np. zdeterminowanej luką politycznych cykli gospodarczych czyli *political business cycles* przy niejako rezydualnym – to jest absolutny skrót myślowy – traktowaniu wzrostu czy dynamiki wzrostu gospodarczego. Niezależnie oczywiście od tego, że zawsze mamy do czynienia z polityczno-werbalnym przekazem w tym zakresie. A zwykle wiąże się to z odwoływaniem się do różnych koncepcji solidaryzmu społecznego, a nawet woluntaryzmu ekonomicznego, no i tutaj też dość naturalna jest asocjacja myślowa z etatyzmem właśnie, z romantyzmem ekonomicznym. Często towarzyszy temu zresztą mało refleksyjna na ogół, według mnie, krytyka nie tylko liberalizmu gospodarczego, ale wszelkiej myśli liberalnej.

No i typ liberalny trzeci: *nierównowaga polegająca na koncentrowaniu się przez państwo na stymulowaniu mechanizmów wzrostu*, co zwykle wiąże się z przekonaniem, że społeczne skutki i uwarunkowania wzrostu gospodarczego, w tym ograniczanie biedy i wykluczania społecznego, w długim okresie zawsze będą osiągnane dzięki długotrwałemu, zrównoważonemu wzrostowi. Ale tutaj oczywiście nie chodzi o wzrost zrównoważony w sensie teorii trwałego rozwoju *sustainable development*, tylko w sensie neoklasycznym czyli chodzi mi o neoklasyczną *equilibrium growth theory* czy *steady state growth* – to jest oczywiście zupełnie inne zrównoważenie. No i tutaj oczywiście też w sposób naturalny nam się nasuwa analogia z *teorią przyływu*, mówiąc w skrócie że *a rising tide lifts all boats*, powiedzenie, które powszechnie przypisywane jest Johnowi Kennedy’emu. No i tutaj też intuicja nam nasuwa skojarzenie z liberalizmem gospodarczym.

Czyli mamy tę, powiedzmy taksonomię, i musimy być zawsze świadomi, że funkcje dystrybucyjne i pro wzrostowe państwa nie są, że tak powiem, dane raz na zawsze - że one podlegają pewnej historycznej zmienności, no i oczywiście czynników tej zmienności jest bardzo dużo. Ja ze względu na krótkość czasu swojego wystąpienia tutaj ograniczę się do dwóch grup czynników które nazywam obiektywnymi – w tym sensie obiektywnymi, że one nie zależą od czystej polityki mówiąc w skrócie.

Po pierwsze chodzi o megatrendy – tego pojęcia używam oczywiście za Johnem Naisbitem, którego dwie książki wreszcie zostały przetłumaczone na język polski - megatrendy kulturowe, demograficzne, technologiczne w szczególności, ekologiczno-zasobowe (coraz istotniejsze dzisiaj), czy wreszcie też *stricte* ekonomiczne związane np. z digitalizacją gospodarki, z wirtualizacją sfery finansowej i tak dalej. Oczywiście te trendy są współzależne.

I druga grupa tych czynników, która raczej dotyczy okresów średnich i krótkich, to będą czynniki koniunkturalne, polityczne czy też „czarne” bądź te „szare łabędzie”, jak chociażby COVID-19, pandemia, czy wojna w Ukrainie. Chcę też tutaj przypomnieć, że jako Komitet Nauk Ekonomicznych, na ogół we współpracy z Radą Naukową i też z Instytutem Nauk Ekonomicznych PAN poświęciliśmy tym, nazwijmy to w skrócie – „czarnym łabędziom” wiele uwagi na naszych seminariach. Wszystko to może powodować (o czym będzie mówił szerzej profesor Bałtowski) niejako obiektywnie zdeterminowany, niekiedy istotny wzrost znaczenia funkcji pro wzrostowych państwa – zwłaszcza jeżeli nakładają się na to czynniki pozaekonomiczne. Tych czynników pozaekonomicznych może być bardzo dużo, ale w ostatnim czasie szczególnie ważnym czynnikiem są takie różnego rodzaju populizmy, nieważne czy prawicowe czy lewicowe, gdyż populizmy stanowią niejako naturalne paliwo dla tendencji etaty-

stycznych i antyliberalnych. Te, nazwijmy, ja przynajmniej tak nazywam wprost, ideologie populistyczne, nieważne czy prawicowe czy lewicowe, są moim zdaniem często nie tyle podzielane przez polityków, ile wykorzystywane przez polityków – do czego? Mówiąc językiem ekonomicznej teorii regulacji publicznej czy teorii wyboru publicznego – do czego? Do maksymalizacji swojej funkcji użyteczności. A w przypadku polityków ta funkcja użyteczności jest bardzo prosta: to jest zdobycie, utrzymanie bądź zwiększenie swojego władztwa politycznego, przy czym często - jak wskazuje doświadczenie wielu krajów – także poprzez, nazwijmy to, działania w sferze gospodarczej, związane z osłabianiem rządów prawa, mechanizmów przedstawicielskiej, pluralistycznej demokracji czy nadawaniem jedynie fasadowego charakteru instytucjom demokratycznym.

Niezależnie od tej zaproponowanej przeze mnie taksonomii czyli *harmonia* i dwa rodzaje *nierównowagi*: w układzie funkcja dystrybucyjna i funkcja pro wzrostowa państwa – jeszcze raz podkreślam: to są tylko typy idealne i na pewno skalowalne, każdy z nich – warto spojrzeć na dystynkcję: funkcja dystrybucyjna a funkcja pro wzrostowa w sposób, nazwę to wprost, kontradyktoryjny. Otóż rozrost czy ekspansja funkcji dystrybucyjnych musi się zawsze wiązać ze wzrostem nie tylko ze wzrostem poziomu, ale również udziału szeroko rozumianych wydatków socjalnych czy wydatków na zabezpieczenie społeczne w budżecie państwa, a w dłuższej perspektywie czasowej także produktu krajowego brutto. No i często to implikuje rosnącą nierównowagę finansów publicznych, wzrost zarówno deficytu sektora finansów publicznych czy, mówiąc językiem OECD czy Komisji Europejskiej, *general government* jak i długu wewnętrznego. Powoduje to według mnie (na pewno jest ich więcej, ale ograniczam się do dwóch) co najmniej dwójakiego rodzaju bezpośrednie skutki negatywne w wymiarze potencjału rozwojowego.

Po pierwsze: ograniczanie skali wydatków rozwojowych związanych z edukacją, nauką, badaniami, tworzeniem nowoczesnej infrastruktury technicznej gospodarki rynkowej czy inwestycjami. Generalnie to można ująć jako osłabianie – to oczywiście nie jest zero jedynkowe – potencjału endogenicznego wzrostu gospodarczego czyli wzrostu, który oparty jest w dużym stopniu na rodzimej myśli naukowo-technicznej i rosnącym potencjale edukacyjnym społeczeństwa.

Po drugie: ekspansjonizm dystrybucyjny państwa prowadząc do naruszania równowagi finansów publicznych dofinansowania rosnącej części wydatków socjalnych przez rosnące coraz... w warunkach coraz większego długu wewnętrznego - o czym się bardzo rzadko mówi - uderza w podstawową zasadę i kryterium zarazem trwałego i zrównoważonego rozwoju, ale w tym ujęciu teorii trwałego rozwoju jakim jest międzypokoleniowa sprawiedliwość. Oznacza bowiem, mówiąc wprost, przerzucanie kosztów rozwoju na przyszłe pokolenia nie pytając o ich zgodę. Skala tego przerzucania oczywiście może być różna. Generalnie będzie mniejsza im w większym stopniu mamy do czynienia z endogenicznym wzrostem opartym na nauce, technologii i edukacji. Natomiast zupełnie odrębnym zagadnieniem, które myślę warto byłoby osobnego spotkania na osobnym seminarium jest mianowicie ekologiczno-zasobowy wymiar tej sprawiedliwości.

Przepraszam za anglicyzm, *last but not least* musimy zawsze pamiętać, to jest ważne zarówno w teorii jak i praktyce życia gospodarczego, społeczno-politycznego, że mechanizmy dystrybucyjne i pro wzrostowe powinny być postrzegane – a niestety rzadko tak jest – w wyraźnym kontekście różnych poziomów i metod działania państwa na gospodarkę i społeczeństwo. Przepraszam, że tu będę posługiwał się pewnymi schematami myślowymi. Chodzi zwłaszcza o dystynkcję: regulacja publiczna versus polityka czy stabilizacja makroekonomiczna. Ta pierwsza w klasycznym ujęciu polega na (do czego nawiązywał Marian dzisiaj w swoim wprowadzeniu) na usprawnianiu przez państwo rzeczywistej skuteczności, efektywności mechanizmów rynkowych poprzez ograniczanie - usuwanie całkowite jest często niemoż-

liwe – bardzo zróżnicowanych, mających charakter ogólny i specyficzny dla niektórych sektorów czy gałęzi, błędów rynku (*market failures*) – z *government failures* sprawa jest dyskusyjna – oraz zmniejszaniu, bo usuwanie na ogół też nie jest do końca możliwe, ich negatywnych społecznie i ekonomicznie skutków w dwóch obszarach: tak w obszarze alokacji ograniczonych zasobów jak i podziału, ale podziału czego? Podziału realnie wytworzonej nadwyżki ekonomicznej, realnie wytworzonej nadwyżki ekonomicznej. I tego absolutnie nie można mieszać z polityką makroekonomiczną, którą tutaj w uproszczeniu traktuję jako pewien mix polityki podatkowej, budżetowej, monetarnej i – co dzisiaj rzadko się już mówi – handlowej. Oczywiście w warunkach Unii ona ma mniejsze znaczenie, ale jednak nie traci całkiem na znaczeniu.

Wreszcie państwo może i powinno prowadzić aktywną politykę strukturalną, którą tutaj ujmuję – zresztą za tymi wszystkimi zdaniem kryje się sporo moich publikacji – którą możemy tu w wielkim skrócie ująć jako pewną kombinację, która jest bardzo zmienna w czasie i w dużym stopniu zależy ta kombinacja od tego, czy mamy orientację liberalną czy etatystyczną: z jednej strony polityk horyzontalnych na przykład regionalna, edukacyjna, ekologiczna, naukowo-techniczna, a z drugiej strony sektorowych: przemysłowa czy rolna. Systematycznie ująłbym to w ten sposób: z tego punktu widzenia istotę polityk pro wzrostowych państwa, że mamy z jednej strony państwo regulacyjne, państwo w którym dominuje orientacja własnie na: po pierwsze wąsko pojmowaną regulację i po drugie stabilizację makroekonomiczną; i mamy państwo pro wzrostowe, które oczywiście zawiera w sobie również państwo regulacyjne – państwo mianowicie, w którym obok regulacji publicznej i stabilizacji makroekonomicznej – one zawsze są same w sobie ważne, dlatego że w zależności od tego, jak to robimy to też to implikuje określone konsekwencje wzrostowe zwłaszcza w zakresie kosztów i efektywności wzrostu – istotne jednak oprócz tego znaczenie zyskuje polityka strukturalna tak jak ją definiowałem poprzednio. Ważne też jest bardzo w jaki sposób ta polityka strukturalna jest uprawiana. Tutaj podam przykład w odniesieniu zwłaszcza do polityki naukowej i przemysłowej: czy w sposób selektywny i dyskrecjonalny czyli znaną metodą *catching up winners and losers* czy w sposób horyzontalny.

Państwo może też w wielkim stopniu oddziaływać na proporcje podziału i na wzrost gospodarczy poprzez działanie w sferze instytucji formalnych w rozumieniu oczywiście nowej ekonomii instytucjonalnej czyli w skrócie mam tutaj na myśli konstytucję, prawo stanowione i system praw własności – nie należy oczywiście mylić z organizacjami. Możemy to też nazwać polityką instytucjonalną sensu largo, obok polityki instytucjonalnej sensu stricte, która dotyczyć będzie właśnie organizacji, rządu, agencji regulacyjnych i tak dalej. Z tym co określiłem jako politykę instytucjonalną zawsze się też wiąże, a w zasadzie jest jej oponentem immanentnym, polityka właścicielska, ale na szczęście niekoniecznie, jak wskazują przykłady kilku krajów, musi to skutkować takimi pokusami – ale niestety często skutkuje – jak klientelizm, *crony capitalism* czy w ujęciu tak najbardziej ogólnym kapitalizm państwowy. No i wreszcie to oddziaływanie pro wzrostowe może się urzeczywistniać poprzez ideę państwa przedsiębiorczego, która to ideę tak wspaniale rozwinęła Mariana Mazzucatto. Ale ta idea jest często w Polsce dosyć dziwnie przedstawiana, bym powiedział, nieprawdziwie – mianowicie Mazzucatto chodzi o państwo jako instytucję w szerokim znaczeniu, która realizuje ideę schumpeterowskiego przedsiębiorcy, innowatora, inicjatora badań; natomiast niekoniecznie jako wielkiego właściciela i dysponenta znacznej części majątku produkcyjnego jak w poglądach wielu etatystów i krytyków liberalizmu gospodarczego, nie tylko zresztą gospodarczego.

Zmierzając do zakończenia – tutaj napisałem coś z klasyków, to nie są klasycy marksizmu i leninizmu oczywiście. Zgodnie z tym co już dawno pisał, bo w 1965 roku, Mancur Olson w *The Logic of Collective Action: Public Goods and the Theory of Groups* kompozycja czyli proporcje funkcji dystrybucyjnej i pro wzrostowej państwach – oczywiście język Olsona jest trochę inny – nie jest bez znaczenia w kontekście rzeczywistego i potencjalnego **długotrwałe-**

go wzrostu i rozwoju gospodarczego. W szczególności nadmiar państwa dystrybucyjnego rodzi naturalną tendencję – znowu używając języka Olsona - do powstawania tak zwanych koalicji dystrybucyjnych oraz sprzyja upowszechnianiu się zjawiska pogoni za rentą (zresztą kategoria pogodni za rentą niewiele wcześniej przez Tullocka została ukuta), co negatywnie wpływa na wzrost i rozwój gospodarczy. Wyjaśniał też Olson w swej innej – śmiem twierdzić - fundamentalnej pracy, mianowicie *The Rise and Decline of Nations* z 1982 roku, że może to skutkować tzw. *sklerozą instytucjonalną*, która również jest szkodliwa w kontekście dynamiki procesów wzrostu i rozwoju. Myślę, że bardzo pięknie na ogromnym materiale empirycznym potwierdzili to trzydzieści lat później Darren Acemoglu i James Robinson w *Why Nations Fail: The Origins of Power, Prosperity, and Poverty*.

I ostatecznie zdanie. W zależności od wielu (a przecież są inne, tutaj tylko zasygnalizowane, czynniki) możemy... znowu nawiązując do wypowiedzi kolegów, którzy dokonywali wprowadzenia do dzisiejszego seminarium, powiedzieć tak: że państwo jest „bardziej dystrybucyjne” lub „bardziej prowzrostowe”, ale to nigdy nie jest pełna kontradycja, ale raczej problem ile państwa dystrybucyjnego, a ile prowzrostowego.

Myślę, że spełniłem obietnicę, że nie wykorzystam swego czasu.

Bardzo Państwu dziękuję.

Profesor Marek Kośmy

Bardzo dziękujemy, Panie Profesorze za ten referat wprowadzający. I teraz jeśli mogę prosić drugiego z naszych znakomitych prelegentów, profesora Macieja Baltowskiego z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Profesor Maciej Baltowski

Czy historia się powtarza? Funkcje państwa i narzędzia polityki gospodarczej po kryzysach egzogennej ostatnich lat.

Dzień dobry. [Techniczne, pominięto] Dobrze.

Szanowni Państwo, dziękuję za zaproszenie, że przed tak szanownym gronem mogę wystąpić. Pan profesor Fiedor zapraszając mnie prosił, żeby to nie był sztywny wykład akademicki – wykład taki pobudzający do dyskusji, inspirujący czy ciekawy. Ja spróbuję to zrobić. Z tego powodu to nie będzie wykład o prowzrostowych funkcjach państwa, ale raczej o narzędziach i przejawach roli państwa. Wynika to z faktu, że uważam, że w tym przypadku, tak jak w wielu innych znanych, przekaznik w pewnym stopniu staje się przekazem, tzn. w zależności od tego jakie stosujemy narzędzia, pojawiają się takie lub inne funkcje. Te funkcje są związane wprost – w pewnym stopniu oczywiście – z narzędziami.

I druga uwaga, taka szersza, chciałbym wskazać na pewne analogie między okresem po II wojnie światowej a współczesnością w aspekcie roli państwa, oddziaływania państwa na gospodarkę państwa rozwojowego. I na tych analogiach oprzeć swój wykład. Oczywiście wiem dobrze, że analogie historyczne są zawsze niebezpieczne, ale ekonomiści liberalni postrzegają analogie historyczne jako cykle, a cykle zawsze są ważne w zrozumieniu zjawisk gospodarczych – zresztą pojawiła się ta myśl w wypowiedzi pana profesora Fiedora, że i funkcja dystrybucyjna i funkcja prowzrostowa, relacje między nimi też podlegają pewnym tendencjom, modom czy, mówiąc ściślej, cykliczności. I o tym też chciałbym mówić.

Zacznę od takich dwóch analogii historycznych i porównań między Wielkim Kryzysem a Kryzysem finansowym. To były dwa największe kryzysy endogeniczne ostatnich stu pięćdziesięciu lat, odstęp jest 79 lat mniej więcej. Kryzys finansowy można liczyć od 2007, ale upadek Lehman Brothers to jest wrzesień 2008. To jest więcej niż cykl Kondratiewa, który

jest określany zwykle na około 60 lat, chociaż są poglądy, że ten cykl Kondradiewa się skrócił – to wtedy to są może dwa cykle Kondratiewa. Ale też są poglądy, że się wydłużył. Nie wnioskuję w te dyskusje, nie ma tutaj jasnych rozstrzygnięć na ten temat, wszystko się zmienia, w gospodarce szczególnie, więc długość cyklu Kondratiewa zapewne też się zmienia. Zostawiam to.

Natomiast druga analogia wydaje mi się ważniejsza i ciekawsza. Mianowicie szesnaści lat mniej więcej po Wielkim Kryzysie był koniec II wojny światowej, a koniec II wojny światowej to był koniec olbrzymiego oczywiście, gigantycznego kryzysu egzogenicznego. To był czas bardzo silnie oddziałujący na gospodarkę, ale oczywiście z zewnątrz. I teraz jeżeli weźmiemy od początku Kryzysu finansowego 16 lat, to mamy rok 2024 i to jest też wydaje się może być pewien koniec obecnych multikryzysów czy kryzysów endogenicznych, tzn. covidowego, wojennego częściowo, częściowo klimatycznego, energetycznego – o tym jeszcze będę mówił. No jest tu jakaś analogia, czy ona jest słuszna czy nie, to trudno powiedzieć, ale wydaje się ciekawa.

Dlaczego ten okres po II wojnie światowej czyli po tym zakończeniu tego kryzysu egzogenicznego jest ważny? Dlatego, że po nim nastąpiła zasadnicza zmiana roli państwa w gospodarce. No, wypisałem tutaj te podstawowe rzeczy. Ten okres po II wojnie światowej kojarzy się zwykle z ekspansją – to jest jasne - ekonomii keynesowskiej, ale równie znamienne były wówczas w wielu krajach tendencje ściśle etatystyczne: przejmowanie przez państwo kontroli nad prywatnymi przedsiębiorstwami, tworzenie nowych przedsiębiorstw i tak dalej. W zasadzie po raz pierwszy po II wojnie światowej właśnie, w latach czterdziestych, potem pięćdziesiątych, powstał taki dylemat narzędzi oddziaływania państwa na gospodarkę. I tutaj określiłem polityka regulacyjna versus polityka właścicielska – właścicielska czyli wykorzystująca przedsiębiorstwa państwowe. I po II wojnie światowej po raz pierwszy ten dylemat zaistniał i był dość wyraźny - znaczy to jest nie dylemat „to lub to”, oczywiście to jest „to i/lub to”, ale on wydaje mi się ważny.

Podaję kilka przykładów, bardzo krótko, np.: Wielka Brytania, ojczyzna Adama Smitha, była najlepszym przykładem, właśnie po II wojnie światowej, gdzie państwo w bardzo dużym stopniu oddziaływało na gospodarkę poprzez własność i to były – o tym będę jeszcze mówił – w zamierzeniu państwa działania pro wzrostowe. To znaczy to były działania nastawione na rozwój – co z nich wyszło, to inna sprawa, ale chodzi mi tutaj o same fakty. Widzimy, że tego było sporo, no w Wielkiej Brytanii, kraju Adama Smitha. We Włoszech było to w tym samym okresie w równym stopniu a nawet większym. Włochy już przed II wojną światową miały takie tradycje etatystyczne silne poprzez holding IRI, ale po wojnie to był ciąg powoływania państwowych przedsiębiorstw i traktowania ich jako koła zamachowego gospodarki. Państwowe koncerny miały sprzyjać wzrostowi, rozwijać gospodarkę – podaję tu przykłady. Podobnie we Francji, chociaż troszkę w mniejszym stopniu, przy czym we Francji już przed II wojną pod kontrolą państwa było szereg wielkich przedsiębiorstw: Total, Air France, koleje. Po wojnie to kontynuowano; nacjonalizacja miała też taki wymiar rewanżystowski, można powiedzieć, to znaczy rząd francuski nacjonalizował te prywatne przedsiębiorstwa, które w jakiś sposób współpracowały z niemieckim okupantem, jak Renault na przykład. Ale w każdym razie na początku lat pięćdziesiątych to państwo we Francji było bardzo, bardzo rozległe. Podobne procesy – tutaj nie wymieniam w szczególności – zachodziły w Kanadzie, Australii, Austrii, Hiszpanii, także w Norwegii troszkę później, w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, czyli w krajach wysokorozwiniętych. No, cały blok radziecki, ZSRR, a także Chiny to była zupełna dominacja własności państwowej i narzędzia właścicielskie taktowano jako naturalne narzędzia rozwojowe. Ale także bardzo duży udział przedsiębiorstw państwowych w Chinach, Indiach, Indonezji, Korei, Brazylii. W Indiach to były przejęcia głównie własności pobrytyjskiej, pokolonialnej.

Można powiedzieć, że w latach sześćdziesiątych udział własności państwowej we Włoszech to było co najmniej 30% - miarą będzie wkład w tworzenie PKB – Wielka Brytania 25%, Francja około 20%, ale Indie czy Indonezja to ponad 50%. W zasadzie dwa kraje wówczas były bez znaczących przedsiębiorstw państwowych czy bez tej funkcji właścicielskiej jako narzędzia oddziaływania państwa. To były Stany Zjednoczone – nigdy w Stanach Zjednoczonych nie było własności państwowej, można powiedzieć, znaczącej – i Japonia. Japonia dlatego, że tam był nadzór amerykański, okupacja amerykańska i Amerykanie kształtowali tam konstytucję, państwo japońskie po II wojnie światowej, że jakby nie dopuszczali do rozwoju przedsiębiorstw państwowych po II wojnie światowej. Podobnie troszkę było w Niemczech, gdzie też był taki nadzór amerykański, no tak że koncepcje ordo liberalizmu nie miały nic wspólnego z etatyzmem – nie było znaczącej własności państwowej w Niemczech, chociaż co nieco było; znaczy były typowe obszary własności państwowej: poczta, telekomunikacja, koleje, pewna część sektora bankowego, ale to raczej nie były obszary prowzrostowe.

Oczywiście od połowy lat siedemdziesiątych, a wielu krajach także od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku sytuacja się zmieniała z wiadomych powodów, nie będę tego mówił, powrót ekonomii liberalnej jako podstawy polityki gospodarczej, deetatyzacja i prywatyzacja. Wielka Brytania, która przodowała po II wojnie światowej w tym właśnie upaństwowianiu i wykorzystywaniu funkcji właścicielskiej państwa, w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych przodowała z kolei w przeciwnych działaniach, tzn.: deetatyzacji, prywatyzacji i tak dalej. To są rzeczy znane.

I teraz przechodzę to czasów współczesnych czyli jak to powiedziałem na początku, 15 czy 16 lat po wybuchu kryzysu finansowego, tak jak to było po II wojnie światowej. I tutaj mamy - w ostatnich latach oczywiście – trzy kryzysy egzogeniczne, bardzo silnie zresztą każdy z nich, a w sumie jeszcze silniej oddziałujące na gospodarkę: klimatyczny, kryzys pandemiczny, no i wojna. Można powiedzieć, że kryzys energetyczny jest ustabilizowany, jakby odpowiedź gospodarki na ten kryzys jest już dość jasna – idziemy w kierunku zielonej gospodarki silnie. Kryzys pandemiczny w zasadzie minął, no a kryzys związany z wojną zbliża się do przesilenia, najprawdopodobniej w przyszłym roku takie przesilenie może być. Wszystkie te kryzysy powodują wzrost znaczenia państwa generalnie, bez względu na to czy to są funkcje dystrybucyjne czy prowzrostowe. Prowzrostowe to jest wewnętrzny podział, generalnie rośnie znaczenie państwa –ponad rok temu taki był specjalny raport *The Economist* pt. Nowy interwencjonizm. To jest zauważane, to jest dość oczywiste, że ten wzrost znaczenia państwa następuje.

I teraz wracam do tych narzędzi, o których wspomniałem już w tym okresie po II wojnie światowej przed siedemdziesięciu pięć laty. Mianowicie to rosnące znaczenie państwa generalnie według kryterium narzędzi a nie celów – bo jak mówimy o funkcji dystrybucyjnej i funkcji prowzrostowej to mamy na myśli cele – ja tu się skupiam na narzędziach w myśl tego co powiedziałem, że sposób używania danego narzędzia określa też w pewnym stopniu cel – przekaznik staje się przekazem. Więc to rosnące znaczenie może być realizowane albo jako więcej państwa regulatora albo, a także i, więcej państwa właściciela. I teraz można zauważyć w wielu krajach, no szczególnie daleko nie musimy szukać, bo to jest widocznie bardzo silnie w Polsce (nie tylko w Polsce) w ostatnich latach, że jest coraz więcej przedsiębiorstw państwowych jako narzędzi i w konsekwencji coraz więcej polityki właścicielskiej, przynajmniej w niektórych krajach. Wrócę za chwilę do tego.

I tutaj jakby dwa powody znajdują tego dlaczego przedsiębiorstwa państwowe są wykorzystywane, dlaczego stają się ważne współcześnie i chyba będą coraz ważniejsze w najbliższych latach: powód ekonomiczny i powód polityczny.

Pierwszy jest powód ekonomiczny. Kilka wypisałem według mnie takich przyczyn czy powodów dlaczego przedsiębiorstwa państwowe są ważne. Po pierwsze dlatego, że dają rzą-

dom poczucie sprawności i kontroli. To jest poczucie złudne, ale jednak wykorzystywane: mamy te polskie przykłady. Były pilnie potrzebne maseczki, no to rząd, premier mówi, że KGHM sprowadzi maseczki do Polski, państwowa, kontrolowana przez państwo spółka. Był pilnie potrzebny węgiel, to premier wydał polecenie Polskiej Grupy Energetycznej, Węglokoksowi. Te same cele można by osiągnąć narzędziami regulacyjnymi oczywiście, ale wtedy trzeba by ogłaszać przetargi, te przetargi analizować, wybierać firmy, podpisywać umowy i tak dalej. To by się odwlekało, tak przynajmniej rząd sądzi. Tutaj jak gdyby jedna decyzja i to poczucie sprawczości: kupujemy maseczki czy sprowadzamy węgiel – jest! To złudne poczucie sprawczości jest w takich wypowiedziach polityków, że państwowe banki będą udzielać tańszych kredytów – no to jest oczywiście absurdalne, absurdalna wypowiedź, bo problem jest ryzyka: no jeżeli będą udzielać tańszych, to potem będą złe kredyty i tak dalej, no wiadomo, ale jest to pewne złudne poczucie. To pierwszy powód.

Drugi powód jest taki – też złudny – że przedsiębiorstwa państwowe mogą być pewnym antidotum dla zagrożeń lęków globalizacyjnych. W warunkach globalizacji, w warunkach rynków światowych, globalnych rynków finansowych, surowcowych, itd., i globalnych regulacji, oczywiście częściowo unijnych regulacji, rząd staje się bezsilny w pewnym stopniu czy mniej sprawny niż to było 30, 40 czy 50. lat temu – to też otwarte granice, przepływ kapitałów, itd., i rządowi trudno oddziaływać na gospodarkę poprzez regulacje czy poprzez instytucje, bo tutaj są różne ograniczenia mówiąc w cudzysłowie „globalne”, natomiast przedsiębiorstwa państwowe dają takie poczucie, że łatwiej opanować gospodarkę i realizować pewne cele o których za chwilę. Niekiedy – też tu jest przykład Polski dobry – przedsiębiorstwa państwowe rozbudowane, pozostające w gestii rządu, przedsiębiorstwa państwowe wydają się być mniejszym złem wobec oligarchizacji gospodarki. Jeśli gospodarka jest słabo zinstytucjonalizowana, demokracja jest słaba czy fasadowa, to takie systemy łatwo ulegają oligarchizacji i być może to jest – nie ma na to jasnych dowodów – ale być może przedsiębiorstwa państwowe są mniejszym złem niż przedsiębiorstwa w rękach oligarchów.

I wreszcie – no troszkę wynika z tego, co poprzednio mówiłem, ale tutaj bardziej konkretnie – przedsiębiorstwa państwowe umożliwiają realizowanie pewnych szczegółowych polityk: polityki rynku pracy, zmian strukturalnych, czy właśnie tej funkcji prorozwojowej, a w przypadku takich krajów jak Chiny, Rosja czy Indie także geopolityki. To jest bardzo ważne – przedsiębiorstwa kontrolowane przez państwo są narzędziami międzynarodowego oddziaływania tych wielkich – Polski to może nie dotyczy, ale Rosji, Chin czy Indii na pewno.

I teraz drugi czynnik dużej obecności przedsiębiorstw państwowych jako narzędzia oddziaływania państwa na gospodarkę – polityczny. Tutaj chcę zauważyć i podkreślić bardzo silnie tą różnicę jaka istnieje między sytuacją sprzed siedemdziesięciu pięciu lat po II wojnie światowej a obecnie. Wtedy, w Wielkiej Brytanii szczególnie, ale także we Francji czy we Włoszech właśnie politycy mieli pewne powiedzmy „idealistyczne” poglądy, że przy pomocy przedsiębiorstw państwowych, narzędzi właścicielskich w rękach państwa, zbudujemy lepszy świat mówiąc krótko. Wtedy też był przykład Związku Radzieckiego, w którym było 100% przedsiębiorstw państwowych w gospodarce i szybki rozwój na tym niskim poziomie zaawansowania cywilizacyjnego i technologicznego. Nie odmawiam tym politykom Francji, Anglii czy Włoch po drugiej wojnie światowej tych powodów idealistycznych, które zresztą potem oczywiście okazały się fałszywe. Natomiast obecnie raczej powodów idealistycznych już nie ma, są natomiast powody cyniczne mówiąc krótko – to znaczy przedsiębiorstwa państwowe i narzędzia właścicielskie są czynnikiem sprzyjającym zachowaniu czy rozszerzeniu czy utrzymaniu władzy politycznej. To się staje jak gdyby kluczową kwestią znaczy obok tych tradycyjnych funkcji własności państwowej i przedsiębiorstw państwowych równoważonej niedoskonałości i zawodności rynku, funkcji ekonomicznej, fiskalnej, społecznej, związanej z rynkiem pracy czy właśnie rozwojowej jak to Mazzucato twierdzi. Ja uważam że ona błądzi, ale to jest inny problem – głośna książka o tym mówi – ale współcześnie funkcja dra-

pieczęta własności państwowej nabiera podstawowego znaczenia, tzn. działania przedsiębiorstw państwowych jakby w złej wierze jako łupu politycznego - politycy przejmują i dysponują przedsiębiorstwami państwowymi. Okazało się, że – i to jest jakby wynalazek ostatnich lat, tego wcześniej w tamtym okresie 75 lat nie było, w każdym razie nie było w takim stopniu – że przedsiębiorstwa państwowe są niezastąpionym źródłem renty politycznej. I na coś chcę zwrócić uwagę: renty dwójakiego rodzaju – wyraźnie się rozróżnia te dwa rodzaje renty. Trzeba powiedzieć, że twórcy, Tullock i inni, oni nie rozróżniali tych rodzajów renty. Dopiero współcześnie, przy populistycznych rządach te dwa rodzaje renty wyszły - mianowicie renty partykularnej czyli indywidualnej czyli jakby takiej, której poszczególne osoby goniące za rentą albo uzyskujące rentę są beneficjentami. Ale równie ważna, a może ważniejsza, jest renta reprodukcji władzy czyli – no, żeby tutaj nie silić się na uogólnienie teoretyczne – klasycznym, pewnie podręcznikowym przykładem renty reprodukcji władzy jest sytuacja, w której PKN Orlen kupił Polska Press, zupełnie niepotrzebny Orlenowi dom medialny czy wydawcę pracy. I jedyny powód tego zakupu Polska Press przez Orlen kontrolowany przez państwo to była reprodukcja władzy. Nie muszę tego rozwijać.

I na koniec, już kończę, odpowiem na to pytanie – ta odpowiedź jest już oczywista – które postawiłem na początku: czy historia się powtarza? No, tylko częściowo i niekiedy. Cykle istnieją, ale te cykle oczywiście nie mają jednolitego... mają głębsze strukturalne podobieństwa, natomiast te podobieństwa nie są takie oczywiste. Znany filozof mówił, że historia powtarza się jako tragedia a potem farsa. W ekonomii może tak nie jest dlatego, że cykle są, one nie są identyczne, ale pewne strukturalne podobieństwa cykliczności występują – to nie musi być farsa.

Czy oddziaływanie państwa, czy wykorzystywanie tych narzędzi właścicielskich jest złe? Zwykle tak, to znaczy jest wielka pokusa wykorzystywania tych narzędzi przez polityków do celów politycznych a nie gospodarczych. Zawsze gdy państwo wykorzystuje narzędzia właścicielskie pod hasłami rozwojowymi, socjalnymi, antyglobalizacyjnymi itd., to zawsze trzeba szukać czy tam nie tych prostych, politycznych motywów. Oczywiście dojrzałość instytucjonalna danego kraju jest ważna. To jest już banał, ale to jest prawda, że przedsiębiorstwa państwowe w Norwegii to są jakby inne twory - mają taką samą nazwę, ale to są inne twory, innego rodzaju podmioty gospodarcze niż przedsiębiorstwa w Polsce, nie mówiąc o przedsiębiorstwach państwowych w Chinach czy w Rosji. Generalnie mówiąc o przedsiębiorstwach państwowych, o SOEs, tak naprawdę mieszamy dwie różne grupy, dwie odrębne grupy podmiotów gospodarczych: nazwałem je w mojej książce napisanej z prof. Kwiatkowskim *public enterprises* czyli te takie właśnie użyteczne, prorozwojowe przedsiębiorstwa państwowe, które działają w dobrym układzie instytucjonalnym, podlegają procedurom demokratycznej kontroli i mogą być pożyteczne, szczególnie jeśli chodzi o zwalczanie zawodności rynku, mają swoje funkcje, ale to są jednak rzadkości. Natomiast znacznie więcej i groźniejsze są te podmioty, które nazwałem *government enterprises* czyli takie jakby polityczne twory zarządzane przez rząd, w których funkcja drapieżcza jest najważniejsza i które są przede wszystkim źródłem renty politycznej.

Na tym prawie kończę, na koniec także skupiłem się na narzędziach, na sposobie realizowania różnych funkcji, bo uważam, że samo wykorzystywanie takich czy innych narzędzi także determinuje często i szeroko cele oddziaływania państwa na gospodarkę

Dziękuję bardzo.

Profesor Marek Kośny

Bardzo dziękuję, Panie Profesorze za to inspirujące wprowadzenie w tematykę dyskusji, dlatego że myślę, że teraz właśnie jest dobry czas na to, by rozpocząć tę część w której nad tymi inspirującymi ideami będziemy dyskutować, tak że zapraszam bardzo do zgłaszania się.

[Organizacyjno-techniczne, pominięto}

Oddaję głos pani profesor Mączyńskiej, zgłosiła się jako pierwsza.

Pytania, komentarze, dyskusja

Profesor Elżbieta Mączyńska

Dzień dobry Państwu. Dziękuję za rzeczywiście inspirujące prezentacje. Ja się nazywam Elżbieta Mączyńska przez M.

Więc chciałabym zadać pytania, do wszystkich je adresuję, i jeden komentarz. Po pierwsze, jeżeli rola państwa przedstawiana tutaj w wystąpieniach Panów musi być bardzo ograniczona, to jak wytłumaczyć złotą erę kapitalizmu, bezkryzysowy okres – z wyjątkiem Brazylii nie było wtedy kryzysów w ogóle? Jak wytłumaczyć fakt, że na całym świecie odnotowano wtedy bardzo duży postęp? To jest pierwsze pytanie.

Po drugie mam taką uwagę: panowie w paru miejscach jako synonimy używali państwo prozrostowe i państwo prorozwojowe. Ja już do znudzenia powtarzam, że rozwój i wzrost to nie to samo. Jeśli popatrzymy na system społeczno-gospodarczy, to on się opiera na trzech filarach: pierwszy filar to jest gospodarka czyli wzrost PKB, rzeczywiście wzrost; drugi filar to jest społeczeństwo czyli postęp społeczny; i trzeci filar to jest ekologia – klimatyczne kwestie. I teraz jeżeli ten gmach stojący na tych trzech filarach, jeżeli którykolwiek filar jest zaniedbany, to gmach się chwieje. I to się dzieje w czasie okresu transformacji prozrostowa polityka była uprawiana, a dwa pozostałe filary były w dużym stopniu zaniedbywane. To po pierwsze. Więc absolutnie nie wolno utożsamiać pojęcia wzrostu i rozwoju. Wzrost gospodarczy może być szkodliwy, a z kolei spadek wzrostu może być prorozwojowy. Jeżeli byśmy wyczyścili nasz wzrost gospodarczy z produktów szkodliwych, takich jak plastikowe opakowania, jednorazówki, kulturę jednorazowości i parę jeszcze rzeczy, które niszczą nasz klimat, drewną nasze kieszenie, to co prawda wskaźniki wzrostu gospodarczego by spadły, ale nam ludziom jakość życia niewykluczone, że by się podniosła. Więc absolutnie proszę o... my jako ekonomiści musimy precyzję pojęciową stosować, więc czy mówimy o prozrostowych czy prorozwojowych? Otóż jeżeli chodzi o prozrostowe to akurat rola państwa może rzeczywiście być ograniczona, natomiast absolutnie nie może być ograniczona jeśli chodzi o prorozwojowe funkcje, bo tego nie da się w sposób efektywny inaczej rozwiązać, o czym świadczą doświadczenia np.: państw skandynawskich.

I druga rzecz, która mnie zabolęła, to jest takie stwierdzenia, że krytycy liberalizmu to chcą większej roli państwa. No to znowu jest pomylenie liberalizm z neoliberalizmem. Czy chodzi nam o neoliberalizm z fundamentalizmem rynkowym i bezwzględną wiarę w wolny rynek? No chyba już się cały świat przekonał, jak pisze Kołodko, o niechlubnej spuściźnie neoliberalizmu. Ale trzeba pamiętać, że jest liberalizm klasyczny czyli smithsowski, lesseferystyczny, liberalizm ordo czyli uporządkowany liberalizm i neoliberalizm. Jeżeli nie odróżnimy tego, to dokładnie nie wiadomo o co chodzi. Więc to jest moim zdaniem istotne.

I teraz moje refleksje na temat roli państwa krótko. Otóż jak wiadomo nie ma dzisiaj profesora Kleera z nami, nie ma go w ogóle z nami, ale na pewno by mówił o przesileniu cywilizacyjnym. I on uważa, że jak jest przesilenie cywilizacyjne to znaczy, że - to już jest moja interpretacja – burzą się ściany nośne systemu. I trzeba inaczej popatrzeć na system. I moim zdaniem trzy warunki muszą być spełnione – to są warunki *sine qua non*, żebyśmy w dzisiaj-

szych czasach stworzyli system prorozwojowy dla siebie, nas ludzi, dla kraju, i dla gospodarki. Te trzy warunki, one niestety jednocześnie muszą się spełnić – i to jest najtrudniejsze – to jest optymalne wykorzystanie nowych technologii czyli sztucznej inteligencji, optymalne to znaczy nie za duże, nie za małe, tylko w sam raz. Już widać jakie są dobrodziejstwa sztucznej inteligencji, ale też widać zagrożenia. Drugi warunek to jest to, o czym pisze Taleb czyli antykruchłość czyli żeby byle wirus na nie powalał albo jakaś wojna do której dopuszczamy, bo nie jesteśmy antykrusi. Przypominam, że antykruchłość oznacza coś więcej niż wytrzymałość – symbolem jest hydra, której jak utniemy głowę jedną, to wyrasta kilka. Chodzi o taką antykruchłość. I trzeci warunek to jest system regulacyjny, to co noblista Paul Romer mówi o – używając kulinarnej metafory – że ważniejsze są przepisy, recepty niż sam proces gotowania. Otóż my gotujemy tego PKB – wzrastaj, wzrastaj i wzrastaj, natomiast zapominamy, że tam mogą być dobra i antydobra, wobec tego przepisy. I teraz co do roli państwa – no jeżeli tak jest... przyjmujemy, że takie warunki muszą być spełnione, żebyśmy dobrze funkcjonowali, to jaka jest rola państwa, czy ona jest potrzebna? Na pewno jest potrzebna jeśli chodzi o optymalizację wykorzystania nowych technologii, bo inaczej dojdzie do rzeczy, które już się ujawniają. To co się ujawniło to np. dopuściliśmy do oligopolu cyfrowego czyli GAFA (Google, Amazon, Facebook), który trzęsie światem – Australia już została wyłączona na krótki okres z internetu i Facebook dostał takie warunki jakie chciał. Więc to pokazuje, że siła ich jest większa niż siła państwa. I to są błędy. Czyli chodzi o optymalne wykorzystanie.

Teraz jeżeli chodzi o antykruchłość no to chyba wirus nas dokładnie przekonał jak bardzo różne teorie neoliberalne typu fundamentalizm czy syndrom botaniego - bo tania jest w Azji mieć wszystko – jak bardzo zawiodły i jak trwoga, to okazało się, że jednak do państwa. I trzeci warunek – też chodzi o ochronę zdrowia. Pełnej ochrony zdrowia społeczeństwa żaden prywatny sektor nie jest w stanie zagwarantować. I trzeci warunek, regulacje, to też jest państwo.

To ja teraz proszę o odpowiedź jak Państwo widzą w przyszłości rolę państwa. Państwo, panowie.

Dziękuję bardzo.

A jeszcze chciałam powiedzieć, że bardzo mi się podoba wstęp pana przewodniczącego Kośnego, który mówił, że nie jest pewny czy to powinna być stawiana alternatywa państwo dystrybucyjne czy państwo rozwojowe. Moim zdaniem tu absolutnie nie ma mowy o żadnej alternatywie i to jest słuszna uwaga.

Dziękuję bardzo.

01.17.00

Profesor Marek Kośny

Bardzo dziękuję, Pani Profesor. Widzę, że panowie prelegenci już się wrywają do głosu, ale jeszcze bym poprosił może o zadanie drugiego pytania czy serii pytań pana profesora Wiesława Szczęsnego i wtedy oddamy głos prelegentom.

Profesor Wiesław Szczęsny

Dziękuję bardzo. Ja chciałbym kontynuować to co powiedziała moja przedmówczyni, ale też nie będzie to pytanie, raczej komentarz. Wobec wielu wątków tu poruszonych, w tym mocno historycznych, chciałbym spojrzeć na te problemy redystrybucji dochodu narodowego z punktu widzenia dnia dzisiejszego – nie jak powinna funkcjonować gospodarka, ale jak funkcjonuje. Następnie chcę się odnieść do samego pojęcia jakim jest *państwo dystrybucyjne*. Chcę tylko przypomnieć: otóż James Buchanan, Nobel 1986 szacował tak zwane autentyczne

dobry publiczny na poziomie 10-12% PKB, ale już Stiglitz 2004 w wykonaniu sektora publicznego szacował je na poziomie 30% PKB. Nazywał je *czystymi dobrami publicznymi*. Współcześnie stopa redystrybucji w krajach rozwiniętych przekracza 50% PKB. Kiedy możemy więc mówić o państwie dystrybucyjnym a kiedy państwie rozwojowym? W globalnej gospodarce o sukcesie decyduje zdolność konkurencyjna. Opracowywana cyklicznie przez Komisję Europejską tak zwana tablica innowacyjności dostarcza bardzo ciekawych danych. Otóż w grupie liderów innowacji znajdują się kraje o najwyższej stopie redystrybucji. W ubiegłym roku zaliczone zostały do tej grupy Szwecja, Finlandia, Dania, Belgia i Holandia. Nie chodzi tu oczywiście o samą wielkość wydatków publicznych, ale także o ich strukturę. Uzupełnia te dane Bank Światowy. Z tych danych wynika, że udział wydatków na sektor B+R należy w tych właśnie krajach które wymieniłem do najwyższych w porównaniu do innych krajów europejskich. Mieszczą się one w przedziale od 2,8 do 3,4% PKB. Zatem czy są to gospodarki dystrybucyjne czy rozwojowe? No trudno oczekiwać jednoznacznej odpowiedzi bez pogłębionych badań, ale sądzę - tak jak pani profesor Mączyńska zauważyła - że nie można przeciwstawiać sobie gospodarki rozwojowej i gospodarki dystrybucyjnej tak jak to jest w tytule seminarium. Praktyka gospodarcza pokazuje, że możliwe jest państwo dystrybucyjne i zarazem rozwojowe. Ale dlaczego też dystrybucyjne? Otóż - odnoszę się do współczesności, ale nie mogę nie zacytować Adama Smitha z jego pozycji mniej popularnej teorii uczuć moralnych: *W interesie kupców i właścicieli manufaktur leży zawsze poszerzenie rynku i ograniczenie konkurencji. To pierwsze jest często zgodne z interesem publicznym, to drugie zawsze sprzeczne, gdyż służy jedynie zwiększaniu ponad miarę ich zysków kosztem współobywateli.*

Jeżeli mogę jeszcze pół minuty. Otóż w zeszłym roku ukazała się książka nie ekonomisty Davida Graebera *Narodziny wszystkiego. Nowa historia ludzkości*. Myślę, że warto spojrzeć jak widzi problemy ekonomiczne nie ekonomista. I tutaj dosłownie trzy zdania, Panie Przewodniczący. *Wciąż wierzymy w opozycji sprzed kilku lat, że w stanie konkurencji i konfliktów gospodarczych odniesiemy jako społeczeństwo sukces. Te idee wolnościowe w obliczu teraźniejszości przeszły do lamusa. Nierówności dochodowe na świecie oznaczają, że wracamy do czasów starych reżimów feudalnych charakteryzujących się podobnym poziomem dystrybucji zamożności i szansach na awans społeczny. I ostatecznie zdanie. Coraz lepiej potrafimy mierzyć indeksy dochodowości i nierówności, ale coraz mniej wiemy jak sobie z tymi problemami poradzić. Należy podjąć badanie w jaki sposób statystyka uniemożliwia nam dotarcie do strukturalnego źródła problemu.*

Bardzo dziękuję za umożliwienie mi wystąpienia. Oddaję głos. Dziękuję

Profesor Marek Kośny

Bardzo dziękuję Panie Profesorze. I zapraszam prelegentów do odniesienia się przed dalszymi....

Profesor Maciej Baltowski

Kilka zdań mogę powiedzieć. To jest bardzo ważne to co powiedziała pani profesor Mączyńska - rzeczywiście po II wojnie światowej nastąpiła złota era kapitalizmu i taki długi okres dobrego rozwoju, przynajmniej w Europie, i w większości świata. To jest fakt. Ja starałem się nie wartościować w mojej wypowiedzi, w moim wystąpieniu, czy narzędzia takie lub inne są lepsze lub gorsze. Starąłem się opisywać rzeczywistość. Jeżeli ta analogia o której mówiłem byłaby słuszna, to powinien nas teraz czekać długi okres - nas ludzi - dobrego rozwoju i spokoju. No, oczywiście nic się nie powtarza w ten sam sposób, ale faktem jest, że 75 lat temu zaczął się taki dobry okres dla gospodarki i dla świata.

Oczywiście rozróżnienie rozwoju i wzrostu jest jasne i to zawsze studentom to powtarzam. To takie jakieś proste przejęzyczenie, ale dziękuję że pani profesor zwróciła uwagę. To jest oczywiste. Tak że ja na razie tyle. Ja nie wartościuję tego o czym mówiłem. Staralem się opisywać rzeczywistość.

Profesor Elżbieta Mączyńska

Maćku, wartościujesz. Powiedziałeś, że w Niemczech no to państwo po wojnie nie było takie bardzo rozwi... własności dużo nie miało. No miało co prawda koleje, pocztę, ale kolej to nierozwojowa. No jak możesz tak powiedzieć - weź sobie wyobraź gospodarkę bez kolei, no.

Profesor Maciej Bałtowski

Kolej jest nieinnowacyjna.

Profesor Elżbieta Mączyńska

Jak to?

Profesor Maciej Bałtowski

Rozwojowa była w końcu XIX wieku, kiedy scalała państwo.

Profesor Joanna Kotowicz-Jawor

Przepraszam bardzo, czy można zadać pytanie?

Profesor Marek Kośny

Pani Profesor, jeszcze może chwilę pozwólmy prelegentom wypowiedzieć się w odpowiedzi na tamte dwa głosy i za chwilę Panią Profesor poproszę [sprawy organizacyjno-techniczne, pominięto]

Profesor Bogusław Fiedor

...szacunku i rewerencji dla obu dyskutantów to większość pytań polega po prostu na nieporozumieniu. Mówię zwłaszcza dla Eli, z którą się znamy ponad trzydzieści lat. Po prostu na nieporozumieniu i nic więcej. Musiałbym mówić jeszcze godzinę, żeby wyjaśnić, ale może tak bardzo krótko. Do wypowiedzi pana profesor Szczęsnego w ogóle nie będę się odnosił, bo to był komentarz nie pytania, w związku z tym nie widzę tutaj konieczności. Natomiast tylko mogę Pani Profesorze powiedzieć, że na pewno ani w moim wystąpieniu ani w wystąpieniu pana profesora Bałtowskiego – chociaż u mnie może wprost to było – nie ma w ogóle mowy, to jest totalne nieporozumienie o przeciwstawianiu sobie funkcji dystrybucyjnej i funkcji pro wzrostowej państwa. To po prostu mówimy innymi językami – no, w nauce się mówi czasami różnymi językami i my mówimy zupełnie różnymi językami, chociaż po polsku. I stąd polega to, przepraszam za takie szczere stwierdzenie, to jest po prostu totalnie nieporozumienie. Zresztą, no gdyby był Pan uprzejmy no nawet przeczytać ten skrótowy wstęp do dzisiejszego seminarium, który opracowałem, to tam... poza tym kiedy dzisiaj mówiłem o tej taksonomii z punktu widzenia relacji *funkcja dystrybucyjna – funkcja pro wzrostowa państwa* no tu

absolutnie nie chodzi o ich wzajemne wykluczanie się, to zupełnie inna analiza. Ale po prostu nawet szkoda mi czasu by o tym mówić, że tak powiem otwartym tekstem.

Po drugie, ja dziś, mimo że zacząłem od tego rozróżnienia, dystynkcji *value free* i *value based economics* no to starałem się mówić maksymalnie w duchu pozytywnym, bez wartościowania, tylko że są różne możliwości, opcje, że proponuję pewne podziały, taksonomię, itd. I w związku z tym, Droga Elu, nigdzie nie było słowa o ograniczonej roli państwa. Przepraszam, ale na ten temat napisałem przynajmniej z pięćdziesiąt artykułów i parę książek, więc wiem co mówię. [sprawy organizacyjne, pominięto] Tak że tu nie chodzi o ograniczoną rolę państwa tylko chodzi o to, o czym dziś mówił w szczegółach też pan profesor Bałtowski – na czym ta rola polega, jak ona się historycznie zmienia itd. I to jest też, Panie Profesorze, kwestia języka, tu na pewno nie było mowy o ograniczonej roli państwa.

Natomiast jeżeli chodzi o to, co Ela mówiła na temat państwa, rozwoju i wzrostu, no to oczywiście to jest kwestia tylko może braku konsekwencji w używaniu określenia *państwo prowzrostowe*, ale tylko takie miałem tutaj na myśli. Ale oczywiście wzrost też powoduje konsekwencje rozwojowe, albo ich nie powoduje. Negatywne konsekwencje to są też konsekwencje. Tak że absolutna tutaj zgoda, że tutaj można było być bardziej precyzyjnym w sensie terminologicznym. Chcę też powiedzieć, że na temat teorii trwałego rozwoju, gdzie absolutnie między innymi też tą tematyką się zajmujemy, też popeliłem przynajmniej kilkadziesiąt publikacji, więc rozróżnieniem między wzrostem a rozwojem jest w moim DNA wręcz – przepraszam, że mówię tak otwartym tekstem, ale nie mamy czasu tutaj na szczegóły.

Ale jeżeli pan przewodniczący Marku pozwolisz, to jednak odniosę się też do – potem zapomnę – do bardzo ciekawego tutaj pytania Mariana na temat *market failures versus government failures* – też zdarzyło mi się sporo na ten temat napisać, nawet dwa artykuły w *Ekonomiście*, gdzie piszę o współzależności między *market failures* a *government failures*, szeroko. Powiedziałbym tak: że tutaj można mówić o współzależności i tutaj są dwa oczywiście podejścia: są tacy którzy na przykład uważają, że nie ma *genuine market failures*, że na ogół źródłem błędów rynku są błędy państwa. Ja reprezentuję pogląd, że są to dwa rodzaje błędów i może być i tak i tak; przy czym błędy rządu to są zupełnie innego rodzaju błędy niż błędy rynku, ale tak samo jak są błędy rządu są błędy rynku i one są często rzeczywiście współzależne, ale to musielibyśmy mieć więcej czasu żeby na ten temat porozmawiać. Natomiast trudno powiedzieć co jest ważniejsze. To jest rzeczywistość – rzeczywistością są zarówno błędy rynku jak i błędy rządu czy też błędy państwa.

I ostatnia kwestia: jak Marek pytał, że *a* ? Oczywiście, że to może być *i* a nawet *versus*, a to może być *i/i*, no różne tutaj są możliwości. Staralem się to może przekazać w sposób zbyt skrótowy. Przepraszam za taki trochę, bym powiedział, szybki styl wypowiedzi, ale na bardziej szczegółowe odpowiedzi nie byłoby czasu. Tak że myślę, że do tej pory to tylko wykozystałem ten czas, który miałem do prezentacji, więc niech Pan Przewodniczący wybaczy tę trochę dłuższą wypowiedź w trakcie dyskusji.

Dziękuję bardzo.

01.31.42

Profesor Marek Kośny

Ależ oczywiście Panie Profesorze.

Pan profesor Wiesław Szczęsny. Ja wiem, że pan profesor pewnie będzie się chciał odnieść, ale może poproszę najpierw jednak panią profesor Joannę Kotowicz-Jawor, a później bym oddał panu profesorowi jeszcze głos, bo to rozumiem że będzie też dalszy ciąg dyskusji. Tak że Pani Profesor, proszę bardzo.

Profesor Joanna Kotowicz-Jawor

Dziękuję bardzo.

Więc muszę powiedzieć, że to było bardzo interesujące, ale dla mnie najważniejsze jest to, że było bardzo dużo o *genesis*, o historii, o analogiach, itd., natomiast nie było mowy o ty, co z tym państwem w gospodarce cyfrowej, co z tym państwem w gospodarce w toku digitalizacji. Więc chcę powiedzieć, że te tradycyjne funkcje państwa takie jak funkcja regulacyjna czy budowa strategii czy strukturalne funkcje, dbałość o bezpieczeństwo czy też usługi społeczne, to wszystko jest z zasadzie wiadome. Natomiast najgorszym, najtrudniejszym problemem jest właśnie to o czym przed chwilą była mowa, to jest ten konflikt *government failures* i *market failures*. No i chcę powiedzieć, że w literaturze, ale nie tylko, pojawiają się propozycje ażeby ten konflikt zasadniczy próbować jakoś osłabić, rozładować przy pomocy formuły PPP czyli własności prywatno-państwowej. Publiczno-prywatna własność – że to może prowadzić do osłabienia [...ofii] nowego charakteru relacji państwo-rynek, może to nawet stanowić pewne przyszłościowe rozwiązanie.

I druga sprawa, która jest fundamentalna w tej gospodarce cyfrowej – cały czas wracam do tego, ponieważ to jest temat *numer one* dnia dzisiejszego – mianowicie nowe modele biznesowe przedsiębiorstw w warunkach cyfryzacji czyli platformy, one powodują osłabienie i właściwie zniekształcenie dotychczasowych mechanizmów konkurencji. Więc powstaje zadanie fundamentalne zadanie dla państwa w tych nowych warunkach jak podejść do wzmocnienia konkurencyjności przedsiębiorstw w warunkach budowy przez nie tych platform globalnych. Zdaje mi się, że w ogóle problem *państwo-rynek* w erze tej dzisiejszej jest najbardziej palącym, gorącym problemem. I *genesis* jest ważne i poszukiwania analogii OK, ale wydaje się, że trzeba się wziąć za to, co jest dziś najbardziej bolesne.

Dziękuję.

Profesor Marek Kośny

Dziękuję bardzo. I zanim oddam głos prelegentom poproszę może jeszcze o zabranie głosu przez pana profesora Szczęsnego.

Profesor Wiesław Szczęsny

Tak. Więc przede wszystkim chcę powiedzieć, że odnosiłem się do tematu seminarium, gdzie jest wyraźnie *państwo dystrybucyjne a rozwojowe* czyli versus państwo rozwojowe. Natomiast rzeczywiście czytałem wstęp, który został zamieszczony na stronie tego seminarium przez pana profesora Fiedora i oczywiście wiem jaki jest pogląd. Proszę Państwa, dyskutujemy być może zbyt teoretycznie. To czy wydatki publiczne mają charakter destrukcyjna dla gospodarki czy prorozwojowy to decyduje ich struktura, a ta zależy od decyzji polityków, którzy zostaną wybrani przez społeczeństwo. Możemy dyskutować tutaj: różne teorie, mniej państwa, więcej państwa, ale tak naprawdę decyzje podejmują ludzie i my jako społeczeństwo powinniśmy odpowiedzialnie wybierać naszych przedstawicieli czyli mieć dobre usługi publiczne a nie tworzyć właśnie tego o czym mówił pan profesor Bałtowski czyli oligarchię polityczno-finansową.

Dziękuję bardzo.

Profesor Marek Kośny

Bardzo dziękuję. Czy panowie prelegenci chcieliby się odnieść do tych głosów, pytań, które padły w dyskusji?

[sprawy techniczne pominięto]

Profesor Maciej Bałtowski

Dobrze. Ja jedno zdanie do tego co mówiła pani profesor Kotowicz-Jawor, bo to jest rzeczywiście bardzo ważne. Mianowicie obecna sytuacja wynikają z globalizacji i wynikająca z dominacji wielkich koncernów, a najbliższej przyszłości także sztucznej inteligencji, będzie prowadzić do sytuacji dość dramatycznego załamania się konkurencyjności czy zmniejszenia się konkurencji w różnych skalach i w różnych obszarach. I to jest rzeczywiście jakby niedoceniane. Klasyczna ekonomia i klasyczne modele jakby nie uwzględniają doceniają tej nowej sytuacji. I tutaj pierwsza moja myśl jest taka, że być może kluczową rolą państw w tych nowych warunkach staje się nie tylko stanie na straży konkurencji jak to jest w Ameryce od 100 lat z urzędami antymonopolowymi czy urzędami ochrony konkurencji i konsumenta, ale także kreowanie konkurencji, tzn. nie tylko pilnowanie ich przestrzegania, ale jakby tworzenie warunków do konkurencji. To jest bardzo trudne politycznie oczywiście, ale być może to jest zupełnie niezbędne. Taką mam tylko uwagę.

Dziękuję.

Profesor Bogusław Fiedor

Jeżeli można, Marku? Oczywiście pani profesor Joanna Kotowicz poruszyła sprawę fundamentalną, ale ja myślę po prostu, Joanno i Drodzy Państwo, to że myśmy się tym nie zajęli z Maciejem Bałtowskim to bardzo dobrze, bo przynajmniej – tak nam się wydaje – że mniej myśmy objęli, ale więcej ścisnęli dzięki temu. To jest taka dyrektywa metodologiczna na wesoło. Natomiast to prawdopodobnie to jest inspiracja, właśnie rola państwa w warunkach gospodarki cyfrowej czy digitalizacji gospodarki, to byłby temat super na kolejne seminarium odrębne. Ale ja mimo wszystko chciałby przytoczyć Boltzmanam, który powiedział – myślę, że wszyscy znają nazwisko Boltzmanna, wielki fizyk – mianowicie, że nie ma lepszej empirii niż dobra teoria. Otóż jeżeli w nauce nie zajmujemy się teorią, to przestajemy być uczonymi. I Boltzmann podaje zresztą przykłady dotyczące wielu nauk przyrodniczych i społecznych. Tak że nie można całkowicie uciekać od teorii jeżeli chcemy mówić sensownie coś, aplikacyjnie czy o polityce gospodarczej. I tutaj np.; przykład gospodarki cyfrowej – to są też fundamentalne problemy teoretyczne: chociażby problem zerowych kosztów marginalnych, chociażby problematyka własnościowa, która zupełnie się jawi inaczej niż w tradycyjnej gospodarce. I tu musi być punkt wyjścia również do refleksji na temat polityki gospodarczej i roli państwa w tym zakresie. Tak że teoria i praktyce zawsze powinny być w nauce ze sobą bardzo powiązane.

A jeśli chodzi o pan profesora Szczęsnego to oczywiście pełna zgoda jeżeli chodzi o tę wypowiedź, mówiąc w skrócie.

Dziękuję bardzo.

Profesor Andrzej Graczyk

Bardzo dziękuję

[sprawy organizacyjne – pominięto]

Profesor Andrzej Czyżewski

Szanowni Państwo, bardzo pięknie wybrany temat, proroczo, bardzo współcześnie. Nie wnikam w kwestię czy *versus* czy *a* czy *i* – to jest oczywiście drugorzędna sprawa. Moje pytanie i komentarz, które kieruję wykorzystując tak znakomite gremium do odpowiedzi, i słuchaczy, polega na tym, że jesteśmy moim zdaniem w punkcie przegięcia cywilizacyjnego. Przegięcie polega na tym, że na naszych oczach rodzi się wielobiegunowy świat decyzyjny. Odchodzi, powiedzmy, jednowymiarowe władztwo ekonomiczne jednego mocarstwa na rzecz kilku mocarstw. Za kilka lat możemy mieć konkurencyjną walutę krajów BRICs; za kilka lat możemy mieć pełną integrację Tajwanu z Chinami; konflikt przede wszystkim północ-południe nabiera innego kształtu; wojna w nieskończoność toczyć się nie będzie – moje osobiste przekonanie, że na pewno nie będzie żadnego zwycięzcy ani żadnego pokonanego czyli to się zakończy po prostu jakimś takim kompromisem, ale ten kompromis zrodzi nową sytuację ekonomiczną. I teraz bliska mi była ostatnia wypowiedź profesora Bałtowskiego o tym, jak bardzo taka jest drapieżna ta renta reprodukcji władzy. I pytanie jest krótkie – twierdzą, że najbliższa perspektywa to jest dominacja funkcji redystrybucyjnych państwa aż do wykształtowania się nowej formuły podmiotowej władztwa światowego. Być może tym się zaczyna nowy cykl Kondratiewa. Pytanie jest takie: a gdybyście panowie prelegenci zechcieli uwzględnić te przesłanki, które się tworzyć na naszych oczach, to co by się zmieniło albo co byśmy byli skłonni uzupełnić do waszych wystąpień?

Dziękuję.

[organizacyjne, pominięto]

Profesor Bogusław Fiedor

Jeżeli chodzi o pytanie Andrzeja Czyżewskiego, bo nie będziemy udawali formuły jak ze „Szkła Kontaktowego”, no trudno mi powiedzieć, dlatego że myślę, że to musiałoby być zupełnie inne seminarium, bo znowu bym zacytował sam siebie, że lepiej mniej objąć a więcej ścisnąć. Tak że to dlatego mi trudno co bym uwzględnił – myślę, że to musiałoby być przygotowane zupełnie coś odrębnego na zupełnie odrębne seminarium.

Natomiast chcę powiedzieć tutaj Andrzejowi drogi odnośnie Twojej uwagi dotyczącej tej *predatory function* czyli funkcji drapieżnej, to też nie jest nic nowego w teorii ekonomii, bo chcę powiedzieć, że już na początku lat siedemdziesiątych nie Stiglitz tylko Stigler, i też noblista, tylko wcześniejszy niż Stiglitz, stworzył tzw. *capture theory of regulation*, jedną z alternatywnych teorii regulacji publicznej, w której właśnie o tym mówił, że całość korzyści z regulacji jest przechwytywana przez przedsiębiorców. Ale to nie było w tym języku, o którym mówił Maciej Bałtowski, tylko że po prostu przedsiębiorcy z różnych powodów, chociażby dlatego, że jest ich mniej, a w związku z tym jednostkowe korzyści są większe niż w przypadku konsumentów. Potrafią tak wpłynąć lobbystycznie, klientystycznie czy jeszcze inaczej na regulatorów, że powstaje regulacja z której korzyści oni wszyscy przechwytyją. Inny język, ale ta sama istota – też ta łupieżcza regulacja, nie łupieżcze państwo czy własność tylko łupieżcza regulacja nazwana przez Stiglera *capture theory* czyli teoria przechwycenia – po polsku się czasami tłumaczy - korzyści z tytułu regulacji. Więc to nie dotyczyło własności tylko regulacji, ale podobna kwestia.

Tak że nawiązując do tego co mówił Maciej Bałtowski, że nie wszystko się powtarza – to prawda, nie wszystko się powtarza, a jak się powtarza to w innej formie. To zwłaszcza w moim zdaniu widać, że nie powtarza się tak samo, no bo inaczej ci co modę produkują nie mieliby z tego korzyści.

Dziękuję.

Profesor Maciej Bałtowski

Ja, przygotowując się do tego wystąpienia, taką miałem myśl jak powiedział pan profesor Czyżewski, to znaczy że jest to jakiś nowy początek w świecie i szczególnie w gospodarce. Tutaj rzeczywiście, ja o tym nie mówiłem... ten nowy początek, ja mówiłem, że on się zaczyna po kryzysach egzogenicznych, a tutaj dochodzi jeszcze ta kwestia sztucznej inteligencji, która generalnie wzmacnia skutki kryzysów egzogenicznych.

Natomiast co do drugiej sprawy, to o tym państwie drapieżczym także Mancur Olson pisał wcześniej. Natomiast jeśli chodzi o Stiglera, to jak powiedział pan profesor Fiedor, to tam była jakby walka między państwem a przedsiębiorstwami i pewne kręgi gospodarcze przechwytywały państwo, natomiast współcześnie, obecnie – widzimy to w Polsce, w Turcji, w tych nowych autorytaryzmach – państwo jest tym przechwytyjącym, politycy. Politycy przechwytyją państwo, można by powiedzieć. I to jest jednak coś nowego. Poprzez gospodarkę utralają swoją władzę. W czasach Stiglera jednak tego nie było. To jest analogia, która inaczej wygląda – jest analogia ale jednocześnie jest inna.

Profesor Bogusław Fiedor

Stigler to inny okres historii, zgadzam się.

Profesor Maciej Bałtowski

Tak. Dziękuję

Profesor Marek Kośny

Dziękuję bardzo. Nie widzę faktycznie zgłoszeń ani wirtualnych ani w taki inny sposób sygnalizowanych, dlatego pozwolę sobie jednak zadać pytanie też. Mam w sumie dwa pytania. Trochę nawiązując do tego, co mówił na początku pan profesor Szablewski pytając o takie rzeczywiste odniesienia... bo w prezentacji profesora Fiedora pojawiła się przy okazji zależności pomiędzy funkcją dystrybucyjną a prozwrotową pojawiły się takie opcje harmonii, różnego typu nierówności. Tam przy tej harmonii pojawiło się też takie pojęcie nadmiernej nierówności, tzn. że powinny być zredukowane. Teraz moje pytanie pierwsze brzmi w ten sposób: co te nadmierne nierówności oznaczają? To znaczy jeśli byśmy próbowali się odnieść do tego świata, który nas otacza, to jakbyśmy mogli te nadmierne nierówności zinterpretować? Czy my już na przykład w Polsce stan ten osiągnęliśmy, czy może wręcz przeciwnie - zmierzamy w innym kierunku zupełnie.

Natomiast do pana profesora Bałtowskiego mam pytanie o kontekst międzynarodowy, bo to jest to o czym też wspominała pani profesor Mączyńska, właśnie gdzie pojawiają się gigantyczne firmy, przedsiębiorstwa międzynarodowe, których siła polityczna właściwie, ale też i siła ekonomiczna jest porównywalna z państwami na tym etapie i czy pojawianie się takich przedsiębiorstw, czy to jest właśnie może jakiś powód dla którego być może państwa też przechodzą w kierunku własności państwowej, no żeby równoważyć może trochę tę siłę przedsiębiorstw, no bo, nie wiem, to znaczy, to jest właśnie pytanie czy to może być jakiś czynnik, który też wpływa, bo ten taki powrót do takiego trochę nacjonalizmu gospodarczego obserwujemy myślę teraz w wielu krajach, to nie jest tylko kwestia Polski, nie wiem, być może na przykład te rzeczy też, te czynniki są ze sobą powiązane.

Tak że gdyby mógł prosić o odniesienie do tych pytań. Dziękuję bardzo i oddaję głos prelegentom.

Profesor Bogusław Fiedor

Panie Przewodniczący, proszę zdecydować kto pierwszy

Profesor Marek Kośny

To może po kolei, to może pana profesora Bogusława, Bogusławie proszę Cię.

Profesor Bogusław Fiedor

Z przyjemnością. Ja oczywiście tutaj zaproponowałem pewną taksonomię, która, jak się zastrzegłem, zawiera pewne (mówiąc językiem Webera) typy idealne czy tam pewne fikcje heurystyczne, które wydaje mi się, że mają jakąś wartość poznawczą, natomiast oczywiście nie mogłem tam wchodzić z natury rzeczy w szczegóły. I pan profesor Marek Kośny, drogi Marku, no pewnie zadałeś to pytanie trochę kokieteryjnie w tym sensie, że ty my byśmy cię mogli pytać o te nierówności, bo jesteś wybitnym znawcą tej problematyki, ale ja takim znawcą nie jestem i w związku z tym nie mam tutaj takich dobrych jak ty narzędzi odnośnie pomiaru tych nierówności itd. Ale, no powiedzmy, moja tutaj intuicja jedynie, bo nigdy się tym badawczo specjalnie akurat problemem nierówności nie zajmowałem, no jest jedynie taka, że oczywiście mamy te znane miary, wszyscy je znamy, Gini i inne, Lorentz, itd., natomiast tu chodzi... gdy mówiąc intuicyjnie, gdy mówię o nadmiernych nierównościach to myślę o takich nierównościach, które zagrażają trwałości systemu. Bo można sobie wyobrazić taki poziom nierówności, który zagraża trwałości systemu, który np. skutkuje różnego rodzaju populizmami, a populizmy są groźne dla trwałości systemów. Natomiast potem już diabeł leży w szczegółach, żeby to zdefiniować: jaki to jest poziom, jakie to są nierówności – to jest właśnie zadanie dla badaczy nierówności jak pan profesor Kośny. Tak że tak bym intuicyjnie to czuł. Natomiast nie wiem czy istnieje coś takiego jak optymalne nierówności społeczne, chociaż pewnie takie koncepcje się pojawiały i próbowano to mierzyć, na przykład Ginim czy innym. Ja tutaj nie jestem kompetentny. Ale generalnie taki poziom nierówności, który zagraża trwałości systemu. Niewątpliwie dla mnie np. gospodarka amerykańska i społeczeństwo jest przykładem, gdzie ten poziom nierówności zagraża trwałości systemu, bo mówi się nawet w Ameryce – i to nie tylko lewicowi myśliciele, ale i inni – mówią o Ameryce jako o nowym feudalizmie. I tylko ze względu na poziom nierówności, ze względu również na koncentrację rzeczywistej władzy. Tak bym krótko, dość intuicyjnie wypowiedział się co to jest ten nadmierny poziom nierówności. Myślę na przykład, że w Unii Europejskiej jest takie wyczucie, chociażby kiedy mówi się o potrzebie przechodzenia do bardziej inkluzywnej Europy, to jest ta świadomość, że te nierówności mogą zagrozić trwałości systemu i trwałości Unii. Tak intuicyjnie i szybko bym odpowiedział na to pytanie.

Dziękuję bardzo.

Profesor Maciej Bałtowski

Pan Profesor właśnie podniósł dwie bardzo ważne moim zdaniem kwestie. Pierwsza to jest ten kontekst międzynarodowy roli państwa i znaczenia państwa. I tu moim zdaniem są dwa bardzo ważne wymiary. Pierwszy wymiar to jest państwo wobec tych gigantycznych firm, które są nie tylko porównywalne, ale generalnie jakby ekonomicznie większe niż większość państw, te cztery firmy, o których wspominała pani profesor Mączyńska, a także rynki finansowe, tak zwane rynki finansowe, które decydują o tym jak wygląda polityka gospodarcza, jak wyglądają kursy walut i tak dalej. To jest jeden wymiar, a drugi wymiar jest taki, że jeżeli

spojrzymy na listę największych gospodarek świata pięćdziesiąt lat temu, to według PKB łącznego mieliśmy na tej liście Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Francję, Włochy, Japonię, Niemcy i może tam gdzieś Chiny na dole, ale to były rozwinięte gospodarki zachodnie. Obecnie jak spojrzymy na listę największych gospodarek świata – a są także projekcje na rok 2030 czy nawet 2040 – to Stany Zjednoczone ciągle są na pierwszym lub drugim miejscu, ale za Stanami Zjednoczonymi są Chiny, Indie, Indonezja, Brazylia, a dalej nie tak daleko już Meksyk i dopiero Wielka Brytania, Francja. Punkt ciężkości gospodarki światowej przesuwa się wyraźnie w kierunku krajów – no, jeszcze Rosja, no w tej chwili wojna – przesuwa się wyraźnie w kierunku krajów, w których narzędzia właścicielskie i przedsiębiorstwa państwowe są dużo bardziej, znacząco częściej używane niż w tych tradycyjnych – Stany Zjednoczone, Japonia, Niemcy – tej trójce wiodącej przez lata na świecie. Jeżeli mówimy Chiny, Indie i Stany Zjednoczone, to jak Chiny wiadomo, Stany Zjednoczone tylko zostają. Więc to jest drugi wymiar.

I tutaj te przedsiębiorstwa państwowe w mniejszych krajach, tu to oddziaływanie przez własność jest jakimś, jak napisałem, złudnym narzędziem, antidotum, próbą jakby zachowania władstwa nad gospodarką.

I jeszcze jedna rzecz: wspomniał pan o polonizacji gospodarki. Pojawiają się takie hasła jak: udomowienie sektora bankowego, polonizacja, odzyskiwanie gospodarki i tak dalej. To są hasła populistyczne, bo polonizacja gospodarki to znaczy upartyjnienie czy upaństwowienie gospodarki w istocie. To jakby powrót... te przedsiębiorstwa państwowe odzyskiwane jak Bank PKO czy Bank Alior czy kolejka na Kasprowy Wierch, one stają się łupem politycznym a nie przedsiębiorstwami jakby niezależnymi od władzy, no ale tak to...

Dziękuję

Profesor Bogusław Fiedor

Panie Profesorze, jeżeli można *ad vocem* do tego co powiedział pan profesor Bałtowski. On w tym swoim wprowadzającym wystąpieniu zrobił bardzo dobrą dystynkcję moim zdaniem, mianowicie przedsiębiorstwo publiczne i przedsiębiorstwo posiadane przez rząd *government enterprise*. Ja tylko o tym wspomniałem w swoim wystąpieniu, kiedy mówiłem, że polityka właścicielska niekoniecznie musi skutkować klientyzmem, nepotyzmem, crony kapitalizmem i takimi innymi przykrymi rzeczami i po myślniku było słowo jak na przykład w Norwegii – kraj, który padł również w jego wystąpieniu. Ja może opowiem anegdotę czyli prawdę. Na pewnej międzynarodowej konferencji parę lat temu, tam między innymi był jakiś panel chyba, czy sesja poświęcona też własności państwowej czy przedsiębiorstwom państwowym. I wstała pewna - nie pamiętam nazwiska - zacna pani profesor z Norwegii, no i tam była właśnie dyskusja o których mówił Maciek, o których ja wspominałem, i mówi: ale wiecie Państwo, u nas w ciągu ostatnich dwunastu lat rząd zmienił się już czterokrotnie, a prezes Statoil (teraz się inaczej nazywa) ani razu. No to tylko odnośnie *public enterprises*.

Profesor Marek Kośny

Bardzo dziękuję. Powoli nam się kończy czas przewidziany na dyskusję i komentarze. W związku z tym z braku też innych zgłoszeń, bo przynajmniej nie widzę, ani wirtualnych ani żadnych innych uniesionych rąk, chciałbym żebyśmy już zbliżali się do końca... o, a nie, pan profesor Gorynia, to nie wiem, czy pan profesor zabrać teraz jeszcze głos w dyskusji, rozumiem?

Profesor Marian Gorynia

Tak, w jeszcze w dyskusji, bo ja chciałbym w podziękowaniu prelegentom dać im jednak satysfakcję, że także w wypadku ich wystąpień czas dzisiejszego seminarium został jednak przekroczony. I chciałbym poprosić w takiej dość standardowej sprawie, żeby po dwa zdania chociażby powiedzieli: jak – ja wiem, że to jest być może pożywka na kolejne seminaria – ale jak rola państwa ewoluuje albo zmienia się w związku z tymi procesami, którym podlega gospodarka polska, a więc integracja, globalizacja czy niektórzy wypowiadają poglądy na temat deglobalizacji. Jak tutaj panowie w dwóch zdaniach by swoje stanowisko sformułowali?

02.02.06

Profesor Maciej Bałtowski

Bardzo krótko. Polska gospodarka jest upolityczniona, na to są twarde dowody; wymieniana jest jednym tchem obok gospodarki węgierskiej czy tureckiej, i widzimy to na własne oczy. Natomiast patrząc szerzej rzeczywiście jest duży problem, wydaje mi się, tej globalizacji – że globalizacja prawdopodobnie jednak będzie **następować**, bo ryzyka związane z dostawami, towarów, produktów są bardzo duże i one wcale nie będą mniejsze. I ta globalizacja rodzi pokusę powiększania domeny państwowej w takich krajach jak Polska. Na ile to się sprawdzi, to zobaczymy, ale taka pokusa, żeby państwo jakby objęło swoim nadzorem procesy tej globalizacji i przenoszenia wytwórczości w aspekcie takiej realnej gospodarki jest duża. Natomiast oczywiście trzeba doceniać nieustannie to, że jesteśmy członkiem Unii Europejskiej chociażby w postaci ograniczeń pomocy publicznej, które są zawsze jakby krótko okresowe i niszczące konkurencję. Państwo polskie często się wymiguje z tych ograniczeń pomocy publicznej, ale jednak one są i dopóki jesteśmy w Unii, to jakiejś zupełnej zapaści czy zupełnie złych zjawisk nie będzie moim zdaniem.

Dziękuję

Profesor Bogusław Fiedor

Pytanie które zadał Marian jest piekielnie trudne żeby krótko odpowiedzieć w dwóch zdaniach, chyba żeby to było zdanie typu *Ulises*, bo jak wiadomo *Ulises* jest napisany jednym zdaniem. Ja bym tutaj odszedł od tej problematyki, która dzisiaj była wiodąca i również od tego nurtu, który przed chwilą Maciej poruszył i chociaż też widzę zagrożenia, bo są pewne wskaźniki i badania robione przez Frazier Institute czy przez Freedom House czy przez inne organizacje, które to badają, no i Polska jest w zasadzie prawie... no, zaawansowaną [...ed] *democracy*, zbliża się do jeszcze gorszego stopnia, co ma też przełożenie na gospodarkę niewątpliwie.

Ja bym natomiast powiedział w takim kontekście perspektywnym, że przede wszystkim to, co nam potrzeba w polityce gospodarce przyszłości, to są działania, które będą służyły po prostu utrwalaniu endogenicznego wzrostu gospodarczego. Nasz wzrost jest niezwykle płytki. Jak długo można się rozwijać – nawet w tym miernym tempie – przy szesnastoprocentowym udziale inwestycji w PKB, który miał wynosić 25% według zapowiedzi osiem lat temu, a spadł z 21% do 16%. Po drugie, żeby to był wzrost endogeniczny czyli rzeczywiście oparty na nauce, na badaniach, na edukacji, a to też wymaga nakładów i pewnej zmiany struktury wydatków państwa. Tak że ja mówię raczej jak powinno być, a nie oceniam jak jest.

Po trzecie, pisaliśmy ostatnio z Marianem - ten już artykuł został opublikowany z naszym znaczącym udziałem, jeszcze trzy miłe współautorki, już się ukazało - gdzie piszemy o potrzebie zmiany rozwojowej w sensie zmiany paradygmatu rozwoju w kontekście przejścia do – zwłaszcza w wymiarze ekologicznym - trwałego rozwoju, ale nie tylko. I to też wymaga bardzo aktywnej roli państwa, tymczasem polityka polskiego państwa jest – mówiąc delikatnie - ambiwalentna. Mamy zresztą w wielu krajach taką sytuację, że mamy konsensus w za-

sadzie światowej społeczności uczonych co do globalnych zmian klimatycznych, nie tylko efektu szklarniowego, i mamy totalny oportunizm polityków – w tym Polski.

09,

Podsumowanie i zakończenie

Profesor Marek Kośny

Dziękuję bardzo. I teraz już rzeczywiście już będziemy się zbliżać do końca. Prosiłby teraz może jeszcze o... jeśli panowie prelegenci chcieliby po kilka zdań podsumowania powiedzieć... Tak? To może rozpoczynając od pana profesora Bałtowskiego w odwrotnej kolejności, a później poprosiłbym o zamknięcie seminarium przez współorganizatorów tak jak rozpoczęliśmy. Tak, że Panie Profesorze...

Profesor Maciej Bałtowski

Tak. Na pewno powstała tu pewna nowa jakość i nowa wartość w trakcie tego seminarium. Po pierwsze zostało wyjaśnione, że te problemy: państwo rozwojowe, państwo dystrybucyjne, one dają pewien wgląd, są takim metodologicznym chwytem, natomiast w istocie to rozdzielanie jest tylko pewnym narzędziem poznania a nie analizy rzeczywistości.

Po drugie – to jest jakby mój pogląd, ale tutaj znalazł potwierdzenie – wszystko na świecie bardzo szybko się zmienia, a w ostatnich kilku latach zmienia się szczególnie szybko, bo do tych skutków kryzysów egzogenicznych... no ja podkreślam, że te wielkie kryzysy były endogeniczne, a te ostatnie, też wielkie, one są egzogeniczne, jakby gospodarka i ekonomia musi na to zareagować, a jednocześnie zmieniają się... następuje proces deglobalizacji jako pewien skutek – to jest coś nowego – do tego ta nieszczęsna sztuczna inteligencja, więc już nie wiadomo co tutaj robić w ogóle. Ekonomia jest nauką niewdzięczną, taki mam generalnie wniosek, ale ja o tym wiem od dawna. Strasznie jakby... ekonomiści coś wiedzą, ale potem rzeczywistość tak szybko ucieka, że oni coś wiedzą, potem tego już nie ma, muszą gonić.

Profesor Marek Kośny

Bardzo dziękuję

Profesor Bogusław Fiedor

Może ja zacznę od ostatniego zdania Macieja. Ja to cytowałem i Marian to cytował w jakiejś publikacji, że ekonomia jest nauką ponurą jak Carlisle powiedział mniej więcej w latach 40. XIX wieku. Miejmy nadzieję... [**Niezidentyfikowany głos wtrąca:** Ale on innego miał na myśli] Wiadomo, chodziło o ograniczoność zasobów przede wszystkim, wiadomo. Ale miejmy nadzieję, że jednak ponurą nie jest, że my mamy coś jako ekonomiści do powiedzenia.

A w kontekście dzisiejszego seminarium to, nawiązując też do wypowiedzi Macieja, tak naprawdę – jak to się mówi w Angli, w Ameryce – na końcu dnia *at the end of the day* to chodzi o to po pierwsze ile państwa prowzrotowego i ile państwa dystrybucyjnego, a po drugie – co nie zostało może wprost powiedziane, ale co chyba było intuicyjnie domniemywane - jakie państwo dystrybucyjne i jakie państwo prowzrostowe – to jest poza dyskusją.

Po drugie, bardzo się cieszę, że udało nam się to seminarium zorganizować.

Po trzecie, że jednak udało się nam troszkę nie mówić tylko o tu i teraz i o bieżącej polityce

02.11.30

02.10.28

Bardzo proszę.

Profesor Tomasz Motowidlak

Dziękuję Panie Profesorze za tę możliwość, bo tak się wahałem troszeczkę czy się jeszcze nie zgłosić, a celem moim było to, że może z moich wypowiedzi wynikało, że ja jestem może przeciwnikiem odnawialnych źródeł energii, bo w zasadzie raczej w niekorzystnym świetle prezentowałem te... czy wypowiadałem się o tych źródłach. Chciałem kategorycznie zaprzeczyć, że tak nie jest. Moim zdaniem transformacja energetyczna czy budowa optymalnego mixu energetycznego – tutaj jest miejsce dla wszystkich źródeł, technologii wytwarzania energii elektrycznej. Kwestia właściwego doboru. No w zasadzie ten wątek podsumowawczy, tak jak pan profesor Fiedor zauważył był już w ostatniej mojej wypowiedzi, więc nie będę się tu powtarzał jeśli chodzi o te kwestie geopolityczne, ale przyznam szczerze, że mam wątpliwości co do tego, czy polityka klimatyczna Unii Europejskiej będzie mogła być kontynuowana w dotychczasowym wymiarze – łącząc to z aktualną sytuacją na wschodzie w Ukrainie.

Profesor Andrzej Szablewski

W krótkim okresie tak, w długim na pewno nie.

Profesor Bogusław Fiedor

Dziękuję bardzo, to pan prezes Wiśniewski, proszę bardzo.

Prezes Grzegorz Wiśniewski

Dziękuję bardzo za jeszcze jedną możliwość. Ja myślę sobie, że po tych słowach – oczywiście mówię żartem - pewnej samokrytyki profesora Motowidlaka wobec jak gdyby podejścia do energetyki odnawialnej, bo ona ma różne wady, ale na pewno ta prawdziwa jest zeroemisyjna i rzeczywiście nie podnosi kosztów tylko je obniża, to chciałbym tylko na dwie takie drobne, grube może, sprawy zwrócić uwagę. Po pierwsze, ja się bardzo cieszę, że na spotkaniu najwybitniejszych polskich ekonomistów, tam gdzie mówimy o polityce klimatycznej Unii, to nie mówimy tak jak na spotkaniu najwybitniejszych energetyków, gdzie polityka klimatyczna to jest tylko cena węgla, cena CO₂. Tutaj wyszło nam znacznie szersze spektrum poglądów i taka naprawdę czułem, że wśród nas jest choć jeden prawdziwy klimatolog, który patrzy jak gdyby na to, o czym my mówimy, oczywiście wychodząc często z jakiś pobudek merkantylnych czyli kosztów i korzyści.

I druga uwaga, to jest kwestia rzeczywiście dopowiedzenia jeszcze tej kropki nad i w sprawie gazu, bo tu się zmieniły warunki gry czyli jak gdyby w tej chwili ten gaz... no właściwie... 120 euro czyli tyle co energia elektryczna. I on w systemie energetycznym nie będzie pełnił takiej roli jak do tej pory – tu się zgadzam z panem profesorem Motowidlakiem, że

będziemy dużo tego gazu zużywać, ale on dalej nie będzie pracował 8 tysięcy godzin w ciągu roku tak jak bloki CCGT tylko będzie pracował 400-200-100 godzin i nie będziemy potrzebowali go dużo, a on swoje funkcje spełni uzupełniając jak gdyby ten system dając tę elastyczność.

I wydaje mi się, ja nie chcę uchodzić za takiego radykalnego zwolennika energetyki odnawialnej, zdaję sobie sprawę, że my potrzebujemy 20 lat, żeby się pozbyć paliw kopalnych. Jest to możliwe – i to jest pozytywne – ale ta droga nie będzie prosta i usłana różami, niestety.

Bardzo dziękuję.

Profesor Bogusław Fiedor

Bardzo dziękuję. Profesor Andrzej Graczyk.

Profesor Andrzej Graczyk

Dziękuję bardzo. Ja chciałem się odnieść do kwestii, która była już na początku poruszona, że tak naprawdę często ci zwolennicy zmian klimatycznych są dość, powiedziałbym, powierzchowni w swoich deklaracjach. Ale im dalej, tym na ogół bywa to inaczej. Zauważmy, że to silna pozycja Zielonych zadecydowała o tym, że mógł się pojawić Europejski Zielony Ład; że Australia, największy eksporter węgla, zmienia swoją politykę właśnie na pro klimatyczną dlatego, że nie zyski z eksportu węgla tylko dolegliwość straszliwych upałów, których doznali w tym roku sprawiła, że wyborcy poszli w kierunku takim, o którym tutaj mówimy czyli poparcia dla zmian klimatycznych. Stąd też uważam, że rolę i miejscem dla debat ekonomicznych powinny być też, czy powinno być, zwrócenie uwagi na korzyści: czyli pokazać korzyści dla różnych sektorów, dla różnych podmiotów; pokazać też szanse jakie dla gospodarki jako całości, jej rozwoju, daje przeorientowanie na ochronę klimatu; i wreszcie pokazać tym słabszym, czy czującym się jako słabymi i niepewnymi, że ta zmiana daje im i bezpieczeństwo energetyczne i bezpieczeństwo ekonomiczne – że już nie będą musieli się martwić skąd wziąć 5 tysięcy na zakup 3 czy 4 ton węgla w przyszłym roku. Więc myślę, że ekonomiści mają tutaj szansę nie tylko wspierać dużą energetykę, ale także zwrócić się w tą społeczną stronę i tę stronę pokazywać możliwie szeroko.

Dziękuję.

Profesor Bogusław Fiedor

Marianie, czy... ja bardzo serdecznie chciałbym jeszcze raz podziękować wszystkim panelistom, wszystkim dyskutantom, wszystkim za przybycie. Naprawdę wydaje mi się, tak jak powiedział pan profesor Gorynia, była to znakomita debata, bardzo serdecznie Państwu dziękuję, życzę miłego popołudnia i wieczoru, kończymy wyjątkowo późno.

Chcę tylko na końcu powiedzieć, że moja elektrownia wyprodukowała dzisiaj 27 kilowatogodzin energii.

Profesor Marian Gorynia

Proszę Państwa, to ja też jeszcze taki komunikat: my z panem profesorem Fiedorem obaj jesteśmy fanami, tak prywatnie, energetyki odnawialnej. Często wymieniamy się danymi na temat tego, czy lepiej we Wrocławiu świeciło czy lepiej w Poznaniu świeciło danego dnia słońce. W Poznaniu dzisiaj świeci słabo.

Proszę Państwa, ja jeszcze jeden drobny cel merkantylny: na stronie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego znajdziemy link prowadzący do możliwości zakupu książki Williama

Nordhaus *Kasyno klimatyczne*. Ta książka cały czas jest w obrocie. Zachęcam tych, którzy jeszcze jej nie znają. I chciałbym Państwa także poinformować, przypomnieć, że zgodnie z tradycją jaką wypracowaliśmy, materiały z dzisiejszego seminarium, oczywiście za zgodą wszystkich panelistów, będą udostępnione na stronach organizatorów.

Dziękujemy panelistom za przygotowanie, zaangażowanie i polecamy się na przyszłość, bo myślę, że wokół tych kwestii będą toczony nasze przyszłe dyskusje.

Dziękuję bardzo.

Profesor Bogusław Fiedor

Ja tylko w kwestiach organizacyjnych. Chciałem powiedzieć, że bardzo obszerne sprawozdanie, w formie stenogramu wręcz, jeśli chodzi o nasze ostatnie wspólne posiedzenie znajduje się na stronie Komitetu Nauk Ekonomicznych PAN. Zachęcam do lektury.

Profesor Marian Gorynia

I Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego także. Działamy wieloma kanałami.

Profesor Bogusław Fiedor

Tak, tak. Serdecznie wszystkim dziękuję, do zobaczenia, do usłyszenia.

[Uczestnicy żegnają się, pominięto]

Protokołowała:

Elżbieta Magdalińska

Zatwierdził:

Przewodniczący
Komitetu Nauk Ekonomicznych PAN

Prof. dr hab. Bogusław Fiedor